Rok IV. (Należyt. poczt. opł. ryczałtem.) Lwów, niedziela 4 stycznia 1931 Nr. 4.a

Kurjer Lwowski

Prenumerata: We Lwowie miesięcz. 6.— z dostawą do domu, na prowincji zł. 6.—, a zagranicą 9.—. zł. —
Cena pojedynczego — — numeru **25 groszy**

Wychodzi codziennie o godz. 6-tej rano.

Telefony: Redakcja (Mochnackiego 48) 53-79; Administracja (Zimorowicza 17) 46-34; Drukarnia (Mochnackiego 48) 92-46

Redaktor naczelny przyjmuje strony od godziny 6—7 wiecz. — Sekretarjat Redakcji czynny od godziny 10—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem. Nadesłanych manuskryptów Redakcja nie zwraca Konto P. K. O. 153—795.

Od nacjonalizmu do serwilizmu

Narodu nie tworzy język. Tą samą mówią mową Anglicy i Irlandczycy. Szwajcarzy zaś mówiący różnemi językami są jednym narodem. Nie tworzy również narodu przynależność do jednego państwa. Przez tysiąc lat Słowacy i Madziarzy żyli pod tą samą władzą państwową, ale nie zespolili się w jeden naród.

A Polacy włączeni po rozbiorach do trzech różnych państw nie zatracili ani na chwilę swej narodowej jedności. Bo naród istnieje nie przez zewnętrzne jakieś cechy: formę czaszek, dźwięki mowy, — tem mniej przez podleganie wspólnym prawom i władzom, lecz przez swą jedność duchową, przez wspólną wszystkim warstwom ambicję dziejową i wspólne poczucie odpowiedzialności bieżącego pokolenia za utrzymanie i pomnażanie dla przyszłych pokoleń dziedzictwa cywilizacyjnego, otrzymanego od poprzednich generacyj.

Gdzie niema tej wspólnej ambicji dziejowej i żywego w całem społeczeństwie poczucia odpowiedzialności wobec minionych stuleci za przyszłość Ojczyzny — tam jest tylko państwo i lud — niema jednak narodu.

Tak było w Rosji. I dlatego tak łatwo poddali ją swej władzy ongiś Waregowie, później Mogołowie, jeszcze później krwawi despoci: Iwan Groźny, Piotr zwany Wielkim, a ostatnio bolszewicy.

Nie było zaś w ludzie rosyjskim poczucia odpowiedzialności za swe dzieje, nie było w nim historycznej ambicji — bo od wieków uczono go, że nie rzeczą poddanych jest myśleć i mówić o sprawach państwa, że to wyłączne prawo władz, a społeczeństwo ma tylko słuchać! Zbudowane zostało państwo rosyjskie na opoce bizantyjskiego i mongolskiego serwilizmu. A na tej opoce patrjotyzm rość nie może.

Patrjotyzm, nacjonalizm, opinja patrjotyczna, narodowa — były w Rosji zawsze „nieprawomyślne".

To też nienawidził je znęcający się nad Królestwem Polskiem od 1815 po 1830 rok tyran belwederski — Konstanty; nie żałował wysiłków i wymysłów, by zgnębić polską obywatelską opinję. I miał oddanych sobie pomocników — w pierwszym rzędzie Nowosilcowa.

Ale byli niestety i Polacy, z dziwną gorliwością prześladujący opinję patrjotyczną. Na czele ich szli: namiestnik Zajączek i cenzor Szaniawski.

A byli to ongiś nieprzejednani niby patrjoci. Niejedną ciężką chwilę przeżyli Henryk Dąbrowski, książę Józef, i Staszic z powodu oskarżeń, jakie Zajączek i Szaniawski na nich rzucali, że są zbyt ugodowi, nadto powolni, niedość rewolucyjni, że nadmiernie się liczą z okolicznościami, z wolą Napoleona.

Intrygowali oni i w legionach i w Księstwie Warszawskiem. Bo pycha, przewyższająca wielokrotnie ich mierne zdolności, nie dawała im spokoju. By siebie wywyższyć, oskarżali przed opinją narodową najbardziej zasłużonych o zbyt małą gorliwość patrjotyczną.

Ale opinja narodowa nie była skłonna wywyższyć Zajączka nad Dąbrowskiego, Szaniawskiego nad Staszica.

Uczynił to chętnie Konstanty. Więc porzucili oni patrjotyzm — by przewyższyć wszystkich innych polaków serwilizmem.

Tacy byli przed stu laty „Jakobini polscy".

Nie wiem, czy ich było stu. Ale bodaj dziś również niema setki w „Zespole Stu"...

I również ma on przeszłość, w której nie żałowano oskarżeń o brak bojowego nacjonalizmu, o ugodowość. Niejedną z tego powodu ciężką chwilę przechodził choćby kurator Sobiński.

Niestety, gdym był ministrem oświaty nie umiałem zrozumieć celu tych oskarżeń i starałem się w prostocie ducha przekonać tylko oskarżycieli, że się mylą.

Byli jednak później tacy, co ich zrozumieli.

Dziś z łona „Zespołu Stu" idzie pouczenie do profesorów naszych wszechnic, że nie jest rzeczą ich troszczyć się o praworządność i moralne podstawy politycznego życia Polski — bo na to są władze. Opinji narodowej nie z nosi serwilizm.

STANISŁAW GRABSKI



2073

Konferencja Venizelosa z Zaleskim

WARSZAWA, 2. I. (PAT). W ciągu rozmów, które miały miejsce w Warszawie pomiędzy premjerem greckim p. Venizelosem a ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim, rozmów, nacechowanych serdecznością tem większą iż minister Zaleski, akredytowany przez kilka lat przy rządzie greckim, znał i współpracował z premjerem Venizelosem, wówczas również premjerem, obaj ci mężowie stanu rozpatrzyli wspólnie ogólną, współczesną sytuację polityczną, stwierdzając z zadowoleniem wspólność co do niej swoich poglądów.

Rozmowy te pozwoliły im również stwierdzić, że żadna rozbieżność interesów nie rozdziela obu państw, które doprowadziły nawet niedawno do wydatnego wzajemnego zbliżenia się na polu ekonomicznem przez podpisanie umowy handlowej. Dzięki niej, dla obu państw otwierają się perspektywy jeszcze większej współpracy w tej dziedzinie. Pozatem zostało ustalone, że przedstawiciele obu odnośnych rządów, dążąc wytrwale do utrzymania pokoju, wiele razy stwierdzili już zgodnie na terenie genewskim swoje stałe postanowienia pozostania niezmiennie na stanowisku lojalnej obrony istniejących traktatów pokojowych i stanowisko to nadal utrzymują. Wreszcie pomimo, że nie przewidywano w czasie obecnych odwiedzin żadnego aktu dyplomatycznego, zostało postanowione pomiędzy obu mężami stanu, iż Polska i Grecja wkrótce podpiszą wspólny traktat arbitrażowo - koncyljacyjny.

WARSZAWA 2. 1. (PAT) Dziś o godz. 13 p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na uroczystej audjencji prezesa rady ministrów Grecji, p. Venizelosa, poczem p. Prezydent i p. Prezydentowa Mościcka podejmowali p. Venizelosa śniadaniem.

WARSZAWA 2. 1. (PAT) Dziś o godz. 12 w południe prezes rady ministrów Grecji, Venizelos złożył wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza. W uroczystości wziął udział poseł grecki w Warszawie Lagudakis, członkowie poselstwa, przedstawiciele MSZ. z szefem protokołu dyplomatycznego Romerem na czele, zastępca szefa sztabu głównego generał Kwaśniewski, zastępca komisarza rządu m. Warszawy Olpiński oraz liczna delegacja oficerów sztabu głównego.

WARSZAWA 2. 1. (PAT) Dziś o god. 19.40 pociągiem wiedeńskim odjechał z Warszawy grecki prezes Rady ministrów Venizelos z małżonką, i towarzyszącemi mu osobami. Odjeżdżającego premiera Venizelosa żegnali prezes Rady ministrów Sławek, minister spraw zagranicznych Zaleski z Małżonką, szef protokółu dyplomatycznego Romer, szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzpltej Lisiewicz szef gabinetu wojskowego pułk. Głogowski, wyżsi urzędnicy Ministerstwa S. Z., poseł grecki w Warszawie Lagudakis, członkowie poselstwa greckiego i oficerowie garnizonu m. Warszawy.

Strajk górników w Zagłębiu Ruhry

W obawie przed sabotażami. — Strajkiem kierują komuniści

BERLIN. 2. I. (PAT) W ciągu ostatnich 24 godzin sytuacja w Zagłębiu Ruhry uległa niezwykłemu zaostrzeniu z powodu agitacji komunistów oraz komunizującej tak zw. rewolucyjnej opozycji górniczych związków zawodowych. W szeregu kopalń okręgu reńsko-westfalskiego wybuchł dziś strajk, który objął dotychczas 22 szybów, a ilość strajkujących wynosi około 12 proc. załogi dziennej zmiany. Strajkiem objęte zostały przedewszystkiem okręgi górnicze Hamburg, Glasbeck, Buer i Ham. Wejścia do szybów zostały obsadzone przez strajkujących oraz bezrobotnych, którzy uniemożliwiają górnikom, zgłaszającym się do pracy, wjeżdżanie do szybów. Na całym obszarze Zagłębia Ruhry, wzmocnione posterunki policyjne obsadziły poszczególne kopalnie.

Według doniesienia prezydjum policji, w tym okręgu przemysłowym nie doszło dotychczas do żadnych starć między policją a strajkującymi. Sytuację ocenia się jednak jako bardzo poważną. Akcja strajkowa znalazła, według doniesień prasy berlińskiej, silny oddźwięk w szerokich masach robotników. Policja ma być w posiadaniu dokumentów, stwierdzających, że chodzi tu o oddawna systematycznie przygotowaną akcję partji komunistycznej niemieckiej, przewidującą szereg aktów sabotażu. Z Essen donoszą, że w okręgu węglowym Hamborg, gdzie siły komunistyczne przeważają, doszło na skutek gwałtownych wystąpień agitatorów komunistycznych, na poszczególnych szybach do aktów terroru. Komuniści zorganizowali w kopalniach lotne sztafety z bezrobotnych i strajkujących, które uniemożliwiają zgłaszającym się do pracy górnikom zjazd do szybów.

Sprawy Polskie na 62 sesji Ligi Narod.
(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. 2. I. (G). 19 stycznia rozpocznie się 62 sesja Rady Ligi Narodów w Genewie. Ma ona do rozpatrzenia 30 punktów porządku dziennego, wśród których kilka interesuje bliżej Polskę. Są to głównie sprawy mniejszościowe, a przedewszystkiem nota rządu niemieckiego z 27 listopada 1930 roku w sprawie sytuacji mniejszości niemieckiej w woj. śląskiem. Ze sprawą tą łączy się petycja związku Polaków w Niemczech, dotycząca położenia ludności polskiej w Niemczech. Sprawę tę referuje przedstawiciel Japonji.

W dalszym ciągu znajduje się na porządku dziennym sprawozdanie o stanie obecnym rokowań polsko - litewskich, co do uregulowania zajść granicznych i ruchu granicznego. Ponadto przedstawiciel Hiszpanji referuje stan stosunków polsko - litewskich. Min. Zaleski referować będzie szereg spraw związanych z wykonaniem traktatu w odniesieniu do zagadnień kolejowych oraz kwestję zwołania czwartej konferencji w sprawach międzynarodowej komunikacji i tranzytu.

Komisja prawnicza Senatu

WARSZAWA 2. 1. (PAT) W dniu 3 bm. odbyło się o godz. 11 posiedzenie komisji prawniczej Senatu. Na porządku dziennym znajduje się ukonstytuowanie się komisji oraz przydział referatów.

Jeszcze nie umożono.

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA 2. 1. (G) Ze źródeł sanacyjnych zaprzeczają wiadomości, jakoby śledztwo w sprawie mjr. Kubali miano umorzyć. Śledztwo prowadzone jest dalej i w dniach ostatnich zostało dopewnego stopnia rozszerzone. W przeciąu tych 5 dni należy się spodziewać decyzji co do losów aktu oskarżenia.

O trzecią politechnikę

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA 2. 1. (G) Organizacje przemysłowe Górnego Śląska przesłały do Ministerstwa Oświaty memorjał w sprawie potrzeby budowy trzeciej politechniki w Katowicach.

Odroczenie spisu ludności

WARSZAWA. 2. I. (G). Dzisiejsza prasa warszawska podaje, że przeprowadzenie powszechnego spisu ludności w Polsce znów zostało odroczone. Ze względu na konieczność oszczędności w nowym budżecie państwowym na rok 1931-32, umieszczono w preliminarzach tylko kredyty na prace przygotowawcze do spisu, gdyż sam spis kosztowałby państwo około 4 miljonów złotych. Wobec tego spis powszechny odbędzie się dopiero w roku 1932.

Statystyka pogotowia ratunkowego w Warszawie

WARSZAWA 2. I. (PAT). Wedle statystyki prowadzonej przez warszawskie pogotowie ratunkowe, w roku 1930 instytucja ta udzieliła pomocy w 33.624 wypadków czyli przeciętnie dziennie przeszło 92. W porównaniu z rokiem 1929 pogotowie wzywane było o 1063 razy więcej.

Walki w Nicaragui

WASZYNGTON 2. I. (PAT). Uzupełniając wiadomość o walce strzelców morskich Stanów Zjednoczonych z bandytami nikaraguańskimi donoszą, że strzelcy zostali zaatakowani podczas naprawy połączeń telefonicznych. Strzelcy odparli bandytów po dwugodzinnej walce, przyczem po stronie bandytów padło 11 zabitych i wielu rannych.

Ograniczenia wywozu zwierząt zagranicę.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dnia 20 grudnia b. r. zamknięte są aż do odwołania dla wywozu zagranicę następujące powiaty:

I. Z powodu pomoru i zarazy świń: a) do Austrji: Iłża, Kozienice, Sandomierz i Stopnica — woj. kieleckiego, Biała, Łuków i Włodowa — woj lubelskiego, Bóbrka, Lubaczów, Lwów i Rawa Ruska — woj. lwowskiego, Szczuczyn — woj. nowogródzkiego, Brodnica, Działdowo i Wąbrzeźno — woj. pomorskiego, Oborniki — woj. poznańskiego, Buczacz, Przemyślany, Skałat i Zborów — woj. tarnopolskiego **c) Do Czechosłowacji:** Ostrów Mazowiecki i Wysokie Mazowieckie — woj. białostockiego, Łask i Łęczyca — woj. łódzkiego, Lida — woj. nowogródzkiego, Działdowo — woj. pomorskiego, Strzelno — woj. poznańskiego, Rawa Mazowiecka — woj. warszawskiego, Wilno — Troki — woj. wileńskiego, oraz Dubno — woj. wołyńskiego.

II. Z powodu pryszczycy zamknięte są dla wywozu zwierząt racicowych do Czechosłowacji (dla przywozu do Czechosłowacji i przewozu przez Czechosłowację) powiaty: Bielsk i Szczuczyn — woj. białostockiego, Jędrzejów, Końskie, Kozienice, Miechów, Olkusz, Pińczów, Sandomierz i Stopnica — woj. kieleckiego, Brzesko, Dąbrowa, Maków, Oświęcim i Wadowice — woj. krakowskiego, Konstantynów i Siedlce — woj. lubelskiego, Tarnobrzeg — woj. lwowskiego, Brześć n | Bugiem — woj. poleskiego, Błonie, Grójec, Kutno, Lipno, Nieszawa, Płock, Rypin, Sierpc i Włocławek — woj. warszawskiego i wszystkie powiaty województw: łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego i śląskiego.

Przewrót w Panamie

WASZYNGTON 2. 1. (PAT) Poseł panamski w Waszyngtonie otrzymał wiadomość, iż rząd w Panamie został obalony przez rewolucjonistów. Prezydent republiki wzięty został do niewoli.

BALBAO (Panama) 2 I. (PAT). Ruch rewolucyjny zorganizowany został przez t. zw. „Towarzystwo akcji wspólnej", w skład którego wchodzi przedewszystkiem młodzież. Rewolucjoniści domagają się ustąpienia wiceprezydenta republiki, zaś na stanowisko prezydenta wysuwają kandydaturę dra Marnodio Ariasa. Władza przeszła chwilowo w ręce Sądu najwyższego.

NOWY JORK. 2. I. (PAT). Jak donoszą z Panamy, rewolucja wybuchła niespodziewanie. Rząd został obalony w krótkim czasie przebieg zajść był następujący:

Wczesnym rankiem grupa złożona z około 100 osób, zaatakowała główną kwaterę policji i pałac prezydenta republiki. Kilku wyższych urzędników, między innymi gubernatora prowincji panamskiej, aresztowano. Wielu uzbrojonych cywilnych przyłączyło się do oddziałów rewolucyjnych na czele których stanął gen. Quintero. Krążąca pogłoska o ustąpieniu prezydenta republiki nie została potwierdzona. Zabitych jest 9 osób, a 20 rannych. Cyfry te jednak są nieścisłe.

Obniżenie stopy dyskontowej

PARYŻ 2. 1. (PAT) Bank Francuski obniżył w dniu dzisiejszym stopę dyskontową z 2 i pół na 2 procent.

WASZYNGTON 2. 1. (PAT) Oddział Federal Reserve Bank w Bostonie zniżył począwszy od 2 stycznia stopę dyskontową z 3 na 2.5 procent.

Po nieudanym spisku w Turcji

ANKARA 2. 1. (PAT) Grupa parlamentarna partji ludowej postanowiła ogłosić stan wojenny w Menemen jedynie w tym celu, ażeby zapewnić jednolity sąd, zarówno nad wojskowymi jak i cywilnymi obwinionymi w związku z ruchem reakcyjnym w Menemen. Rząd wypowiedział się przeciwko ostremu kursowi i opracował projekt zarządzeń, które miałaby być zastosowane w wypadkach wyjątkowych.

Studenci i profesorowie uniwersytetu w Stambule potępili ruch reakcyjny w Menemen.

Zatonięcie okrętu na Bałtyku

GDYNIA. 2 I. (PAT). Nadeszła tu wiadomość, że norweski statek „Töreflel", który dnia 24. grudnia opuścił port gdyński, udając się z ładunkiem węgla do Szwecji, zatonął na Bałtyku wraz z całą załogą, składającą się z 24 ludzi.

Strajk górników w Anglji

LONDYN 2. I. (PAT). Chociaż praca w kopalniach południowej Walji została przerwana już wczoraj w kołach miarodajnych wyrażają nadzieję, że strajk będzie trwał krótko ponieważ już na sobotę zostało zwołane posiedzenie urzędu pojednawczego. Usiłowania rządu czynione w dniu wczorajszym w celu nawiązania rokowań pomiędzy pracodawcami i pracownikami, pozostały bez wyniku. Dokładnie nie jest znana liczba strejkujących ale prawdopodobnie strejk objął kopalnie zatrudniające około 150.000 ludzi. Ze strony właścicieli kopalń nie są zamierzone żadne ustępstwa. Trwają oni przy swem głównem żądaniu by redukcja godzin pracy pociągnęła za sobą redukcję płac.

Echa barbarzyństwa niemieckiego

BERLIN. 2. I. (PAT). Z Hamburga donoszą, że w pobliżu jednej z wysepek grupy Halligen na morzu Północnem, wyłowiono zamkniętą blaszankę pokrytą wodorośłami i muszlami, która zawierała ostatnią pocztę parowca angielskiego „Lusitania", zatopionego w roku 1915 przez niemiecką łódź podwodną. Na kartce papieru jeden z pasażerów donosi, że okręt tonie, i podaje równocześnie nazwiska innych pasażerów, znajdujących się na parowcu, oraz numery kabin. Odnaleziony list uważany jest za autentyczny.

Elektryfikacja i radjofonizacja Watykanu

CITTA DEL VATICANO. 2 I. (PAT) Otwarcie nowej centrali elektrycznej nastąpić ma dnia 6. lutego. t. j. w rocznicę koronacji Piusa XI. i w 10-tą rocznicę wyboru na Papieża. Tegoż dnia nastąpi otwarcie stacji radjotelegraficznej. Rozpoczęto już próby przedwstępne. Jest rzeczą prawdopodobną, że Ojciec św. wygłosi przemówienie, które będzie nadane przez radjo.

Henderson przewodniczyć będzie w Genewie

BERLIN 2. 1. (PAT) Biuro Conti donosi ze źródeł poinformowanych, że minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, Henderson, na propozycję rządu niemieckiego oświadczył gotowość przyjęcia przewodnictwa na styczniowej sesji Rady Ligi, w zastępstwie ministra spraw zagranicznych Rzeszy dra. Curtiusa przewodniczyć więc będzie na sesji majowej Rady Ligi.

Trzeźwy głos

PARYŻ. 2. I. (PAT). W dzienniku L'Europeene ukazał się artykuł Rene Pinona, prof. szkoły nauk politycznych. Autor stara się natchnąć optymizmem tych, którzy sceptycznie zapatrują się na obecne położenie polityczne. Nie trzeba wedle niego zapominać, że przesilenie gospodarcze, które panuje zarówno w Europie, jak i na całym świecie komplikując życie każdego narodu i narażając na niebezpieczeństwo jego równowagę finansową powinno zmusić rządy do ostrożności. Przechodząc do przeglądu sytuacji w poszczególnych krajach prof. Pinon zaznacza, że jeśli w Europie znajduje się jakiekolwiek poważne niebezpieczeństwo dla pokoju, to jedynie w Niemczech. Węgry i Rosja mogą podniecać w Niemczech namiętności polityczne, pokój jednakże nie zostanie zakłucony, o ile Niemcy same tego nie zechcą. Nie wyobrażajmy sobie, że nowe ustępstwa ze strony Francji zdołają wzmocnić w Niemczech stronników praworządności. W chwili gdy wybryki nacjonalistyczne w Niemczech dochodzą do ostatecznych granic, powinniśmy zachować zimną krew i stanowczość.

Odważna lotniczka

LONDYN 2. I, (PAT). Słynna angielska lotniczka Amy Jonson, która wstawiła się swym lotem do Australji wystartowała wczoraj z acrodromu w Staglane w zamiarze dokonania lotu do Pekinu. Miss Jonson doleciała z powodu mgły tylko do Leodjum. Dziś rano wystartowała ona z zamiarem ominięcia Berlina i wylądowania dziś wprost w Warszawie. W razie udania się tego planu Miss Jonson wylądowałaby w Warszawie po południu. W Warszawie słynna lotniczka ma przyczepić do swego samolotu narty aby podczas przelotu nad Rosją i Syberją móc w razie konieczności lądować bez trudu na śniegu.

LONDYN 2. I. (PAT). Prasa londyńska wyraża zaniepokojenie z racji ryzykownego lotu do Chin, podjętego przez słynna lotniczkę A. Johnson, która lecąc dziś z Leodjum wśród mgły i śnieżycy, musiała lądować na lotnisku pod Kolonją, skąd podejmie w sobotę rano dalszy lot do Warszawy. W Warszawie p. Johnson przenocuje. Spodziewa się ona otrzymać tu przyrzeczone jej pozwolenie przelotu ponad terytorjum ZSSR.

Bez zmiany

PARYŻ 2. I. (PAT). Ostatni biuletyn o stanie zdrowia marszałka Joffrea podaje, że marszałek nie odzyskał przytomności. Chory spoczywa spokojnie bez cierpień. Stan jego od godziny 11 dnia wczorajszego nie uległ zmianie.

PARYŻ 2. I. (PAT). Biuletyn z godziny 7'15 głosi, iż marszałek Joffre spędził noc spokojnie. W stanie jego zdrowia nie zaszła żadna zmiana.

PARYŻ 2. I. (PAT). O godzinie 24-tej stan zdrowia Marszałka Joffrea pozostawał bez zmiany.

Perfidja junkrów

WIEDEN 2. I. (PAT). „Arbeiter Ztg." w korespondencji z Berlina stwierdza, że niemieccy prawicowcy dążą do rozmyślnego zaostrzenia sporu polsko-niemieckiego, aby przysporzyć rządowi trudności i pchnąć na drogę konfliktu z Ligą Narodów. Ze strony narodowo-socjalistycznej postawiono w komisji zagranicznej wniosek natychmiastowego odwołania posła niemieckiego w Warszawie i ochrony wojskowej dla zagrożonych Niemiec. Wnioski te zostały wprawdzie odrzucone lecz dowodzą one, że radykali prawicowi widzą dla siebie w rozognianiu sporu polsko-niemieckiego wielkie szanse.

Misjonarze uwolnieni z rąk komunistów chińskich

CITTA del VATICANO 2. I. (PAT) Stolica apostolska otrzymała zawiadomienie, że komuniści chińscy z Kiang Su uwolnili 4-ch księży katolickich i 5 zakonic, aresztowanych na początku październnika u r.

Venizelos pojedzie do Rzymu

RZYM 2. I. (PAT). Potwierdza się tu wiadomość o przyjeździe Venizelosa. Premjer grecki przybędzie do Rzymu dnia 7 bm. i zatrzyma się tylko jeden dzień poczem odjedzie do Aten.

Baron niemiecki zasztyletowany przez owczarza

BERLIN 2. I. (PAT). Właściciel dóbr rycerskich baron Von Maltzan został wczoraj zasztyletowany na zamku Grubenhagen w Meklenburgii przez pracującego w jego dobrach owczarza, który zadał von Maltzanowi kilka pchnięć sztyletem w szyję i plecy podczas sprzeczki. W czasie aresztowania owczarz ostrzeliwał się z rewolweru.

Wylosowane dolarówki

WARSZAWA 2. I. (PAT). Przy dzisiejszem losowaniu premji 6 proc. pożyczki dolarowej, padłe wygrane na następujące numery:

8.000 dol. Nr. 520.525,

3.000 dol. 797.248,

po 1.000 dol. Nr. 936.369, 177.710 805.716, 960.277, i 264.814,

po 500 dol. Nr. 975.813, 917.762, 305.858, 465.570, 694.863, 33.501 129.819 38.950, 570.595, i 83.979,

po 100 dol. Nr. 703.592, 198.015, 920.882, 739.599, 213.979, 228.422, 314.548, 190.546, 756.991, 611.243, 206.254, 372.388, 383.890, 486.091, 182.320, 900.586, 640.234, 655.898, 426.656, 987.374, 302.633, 966.879, 64.619, 111.598, 778.858, 519.065 128.638 706.573, 114.391. 976.693, 765.618, 838.853, 469.933, 515.066, 493.178, 43.793, 994.248, 936.237, 481.747, 59.245.

BRZEŚĆ

Kłamstwa Sieroszewskiego

„Sprawa brzeska była wyjaśniona w trybie ustawowym przez władze sądowe“

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. 2. I. (G). Prasa żywo omawia telegram, jaki pod datą 12.12 wysłał do pisma polskiego w Nowym Jorku p. t. „Nowy Świat“ p. Wacław Sieroszewski. Telegram ten brzmi:

„Wystąpienia Struga mają swe źródło w nienawiści do Piłsudskiego, płynące z podrażnionej ambicji pisarza. Nie chciano słuchać jego nieodpowiednich i stronniczych rad. Napastliwe i obrzydłe artykuły Struga o Prezydencie Mościckim i Marszałku Piłsudskim, wywołały nawet rozłam wśród masonów polskich i usunięcie Struga z przewodnictwa. Sprawa więzienia w Brześciu *była wyjaśniona w trybie przepisanym ustawowo przez władze sądowe*, które *nie znalazły przekroczeń*. Strug już pisał raz kłamliwie o więziennictwie polskiem. — *Wacław Sieroszewski*“.

Otóż przy sposobności prasa wyjaśnia, iż istotnie po Strugu przyszedł w masonerji kurs przychylny dla piłsudczyzny, gdy mistrzem zostł prof. Mazurkiewicz. Ten to Mazurkiewicz figuruje pod łagodniejszym protestem t. zw. protestem 14 profesorów warszawskiego uniwersytetu.

Co do meritum depeszy, to cała niezależna prasa ;widzi w depeszy niejako symbol metod kłamstwa, a że wyrazicielem tych metod zechciał zostać p Sieroszewski, upatruje się w tem dowód korupcji i gangreny, jakiej uległ pewien odłam warszawskich literatów.

Odpowiedź posła Bryły

Będzie dążył do ukarania winnych ponurych wypadków brzeskich

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. 2. I. (G.) Poseł Bryła członek Ch. D. skierował na ręce asystentów Politechniki lwowskiej, którzy zapytywali go publicznie, jako profesora tej Politechniki i równocześnie posła, co zamierza uczynić wobec znanych wypadków brzeskich, odpowiedź następującą:

„Szanowni Panowie! Niezależnie od wspólnej odpowiedzi na list profesorów Uniwersytetu Lwowskiego odpisuję osobiście na list Panów, otrzymany w dniu wczorajszym, co następuje:

Rozumiem dobrze troskę Panów o należyte wyświetlenie sprawy Brześcia. Stanowisko moje w tej sprawie jest identyczne ze stanowiskiem Klubu Sejmowego Ch. D., który w sposób bezwzględnie jasny ocenił wypadki brzeskie, podpisując interpelację w sprawie więźniów, wniosek nagły w sprawie ich natychmiastowego uwolnienia oraz potępiając kategorycznie przez usta swojego prezesa profesora Ponikowskiego te ponure wypadki.

Będąc zdania, że rzuciły one cień na kulturę i obyczaje publiczne Polski donoszę Panom, że wraz z Klubem, do którego należę, pragnę uczynić wszystko, co będzie w naszej mocy, aby zajścia były zbadane, winni ukarani, a przyszłość wolna od powtórzenia się podobnych smutnych zjawisk.

Podp.: **St. Bryła.**

Warszawa, dnia 30 grudnia 1930

Z listu posła Bryły dowiadujemy się, że jest przygotowana wspólna odpowiedź posłów profesorów na list profesorów naszego uniwersytetu.

Jak wiadomo już „odpowiedzieli“ dwaj senatorowie z BB. prof. Zakszewski i prof. Zalewski. Jak Filip zaś z konopi wyrwał się przez nikogo nie proszony p. Domaszewicz.

W niedzielę konferencja b. więźniów brzeskich

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA 2. I. (G), Po zwolnieniu z więzienia grójeckiego posłów Dubois i Bagińskiego a z warszawskiego pos. Sawickiego, wszyscy prawie więźniowie brzescy Polacy, z wyjątkiem więzionego jeszcze w Toruniu p. Kwiatkowskiego, znajdują się na wolności. — Wobec tego dojrzała sprawa zorganizowania ogólnej konferencji więźniów oraz ich obrońców celem ustalenia stanu faktycznego i kroków prawnych jakie należy przedsięwziąć. Konferencja ta została wyznaczona na niedzielę i odbędzie się w Warszawie.

Fala protestów rośnie

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 2. I. (G) Dzisiejsze „ABC“ ogłosiło następujące pismo nadesłane mu od dwu poważnych organizacji akademickich:

Federacja Akademickich Przyjaciół Ligi Narodów w Polsce.
Akademicki Związek Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie.

Daj grosz na T.S.L.

Tegoroczny sezon na Maderze

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 2. I. (W) Z Madery nadeszły wiadomości że tegoroczny sezon jest bardzo ożywiony. — Z Polski przyjechało tam kilkanaście osób; między innymi przebywa tam dr. Eugenja Lewicka znana propagatorka gimnastyki hygjenicznej stale ordynująca w sezonie letnim w Druskiennikach.

Konferencja marszałków izb ustawodawczych

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. 2. I. (G). Dziś przed południem odbyła się konferencja między marszałkiem Senatu Raczkiewiczem, a marszałkiem Sejmu p. Świtalskim na temat uzgodnienia prac obu izb parlamentarnych.

Nie chcą rozmawiać przez Warszawę

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. 2. I. (G). Między rządem łotewskim a niemieckim prowadzone są rokowania w sprawie założenia podmorskiego kabla telefonicznego łączącego Libawę z Królewcem. Przestrzeń ta, łącząca te dwa miasta wynosi 240 km. Zanurzenie i umocowanie kabla ma kosztować około 4 milj. fr. szw. z czego połowę pokryć ma rząd niemiecki. Sprawą tą interesuje się w szczególności Rosja Sowiecka, która pragnie kierować swe rozmowy telefoniczne z Europy zachodniej drogą na Łotwę z ominięciem Warszawy. Sprawa ta jest uważana przez rząd sowiecki za tak doniosłą, że rząd ten zagwarantował rządowi łotewskiemu dochód roczny w wysokości 140 tys. fr. szw. za rozmowy tranzytowe, które będą prowadzone przez Rosję Sowiecką za pośrednictwem tego kabla.

Wtrącony do lochów czerezwyczajki

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. 2. I. (G). Z Rygi donoszą, że otrzymano tam wiadomość, iż b. poseł białoruski na Sejm polski Rak - Michajłowski, który wraz z b. posłami białoruskimi na Sejm polski, a mianowicie Taraszkiewiczem, Bursewiczem i Miotłą uciekł zagranicę państwa polskiego, udając się najpierw do Niemiec a potem do Bolszewji został w Mińsku aresztowany. Bolszewicy oskarżają Rak - Michajłowskiego o należenie do białoruskiej komisji wojskowej podczas wojny polsko - bolszewickiej, oraz o współpracę z polską defenzywą. Rak - Michajłowskiego wtrącono do lochów czerezwyczajki. W związku z jego aresztowaniem przybył z Kijowa do Mińska b. poseł komunistyczny na Sejm polski Balin, który, jak pisma sowiecko - białoruskie donoszą posiada szczegółowe dane o działaniach białoruskich, będących na usługach defenzywy.

Wczorajsza pogoda w Polsce

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA 1. I. (G). Dziś w całej Polsce przeważnie pochmurno. W południowej części kraju pogoda również pochmurna, miejscami pogodnie Śnieg spadł tylko w Wilnie. Najwyższa temperatura była w Cieszynie, gdzie notowano 3 stopnie powyżej zera. W Lidze, Wilnie i Pohulance notowano 11 st. mrozu. O godzinie 8 rano temperatura w Warszawie wynosiła —3 st. popoł. podniosła się powyżej zera i spadł ulewny deszcz 3 st. mrozu notowano w Tarnopolu, Brześciu, Krakowie. W Łodzi —4, w Zakopanem —6. Białystok i Pińsk —7, Suwałki, Grodno —9. Gdynia, Puck, Bydgoszcz, Dęblin, Łuck i Lublin 5 st. mrozu. We Lwowie, Kielcach, Poznaniu i Kaliszu 0 (zero). Natomiast w Kołomyji 10 st. mrozu.

Echa Sylwestra

BERLIN. 2. I. (PAT). Prezydjum policji berlińskiej komunikuje: w ciągu nocy sylwestrowej przed jednym z domów północno - zachodniej dzielnicy miasta doszło do krwawego starcia między grupą Hitlerowców i członkami Reichsbanneru przyczem padło kilka strzałów rewolwerowych, od których dwie osoby zginęły. Kroniki policyjne notują pozatem cały szereg starć i krwawych bójek ulicznych w różnych dzielnicach miasta. Kilka osób popełniło samobójstwo. Niezwykły wypadek wydarzył się przed katedrą berlińską w godzinach wieczornych. Mianowicie wśród opuszczającego kościół po nabożeństwie tłumu, zjawił się rozebrany do naga mężczyzna, który wznosząc okrzyki, zaczął tańczyć na schodach, wiodących do katedry. Policja zaopiekowała się nim. Okazało się, że jest to artysta cyrkowy Rachera, jak stwierdzono jest on obłąkany.

Tragiczna awantura w warszawskiej „Oazie“

WARSZAWA. 2. 1. (G) Noc Sylwestrowa zakończyła się tragicznie w jednym z najelegantszych lokali w Warszawie, t. zn. w „Oazie“. Między majorem Henrykiem Sobolewskim z **D. O. K.** Warszawa, a dwoma studentami Wyższej Szkoły Handlowej, obywatelami tureckimi doszło do awantury, w czasie której major Sobolewski wydobył rewolwer i oddał w kierunku studentów kilka strzałów. Ciężko ranny został jeden z nich nazwiskiem Halik Usmi Bej, którego w groźnym stanie przewieziono do szpitala. Oprócz tego otrzymał lżejsze zranienie niejaki pan Mieszkowski, który zresztą z całą awanturą nie miał nic wspólnego. Majora Sobolewskiego aresztowano. Jak się okazało jest on inwalidą. W śledztwie okazało się, że został on przez studentów tureckich sprowokowany, a przez jednego tak silnie pchnięty, że upadł na ziemię. Wtedy zaczął strzelać. W dniu dzisiejszym został on zwolniony przez władze wojskowe Student turecki przebywa w szpitalu i nie wielką robi nadzieję, aby wyszedł cało z kłopotu.

Wstrzymanie wszystkich awansów

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. 2. I. (G). Donosiliśmy onegdaj, że na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono ze względów budżetowych wstrzymać wszystkie awanse urzędników i wojskowych. Dowiadujemy się obecnie, że zawieszenie to jest bezterminowe do czasu poprawy sytuacji budżetowej. Może więc to potrwać o wiele dłużej niż pół roku jak poprzednio mówiono.

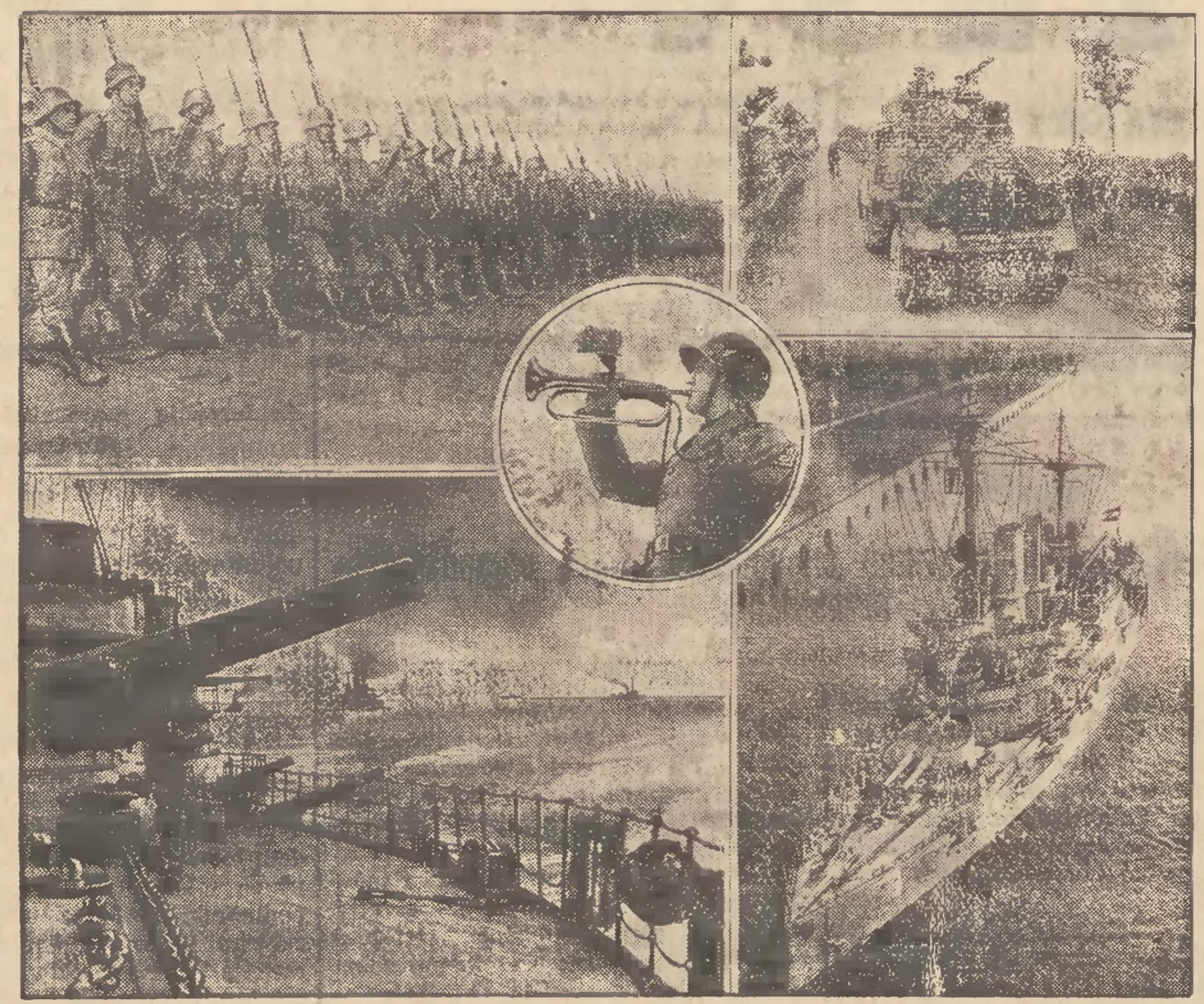
Wzrost bezrobocia

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARŚZAWA. 2. I. (G). Z powodu wymówień i redukcji w ciągu okresu świąt straciło w Polsce pracę przeszło 46.000 ludzi. Stan bezrobocia na dzień 30 grudnia r. ub. wynosił 287.265 bezrobotnych, a są to jeszcze cyfry nie zupełne, ponieważ nie wszyscy bezrobotni zostali zarejestrowani.

WARSZAWA. 2. I. (G). Dziś o godzinie 10 rano przed ratuszem zebrało się około 500 bezrobotnych, którzy domagali się wypłaty zasiłków. Zawiadomiona policja oczyściła plac z demonstrantów. Następnie demonstranci udali się do lokalu przy ul. Wiejskiej, gdzie odbyli wiec.

„Rozbrojone Niemcy"



Obrazki powyższe są najwymowniejszym dowodem, że Niemcy -- nie oglądając się na traktat wersalski, zbroją się forsownie zarówno na lądzie jak i na morzu.

Między przyjaciółmi z BB.

Warszawski „Expres Poranny" (nr. 361) ogłasza na naczelnem miejscu następujące uwagi, odnoszące się niedwuznacznie przedewszystkiem do „Il. Kurj. Codz." krakowskiego:

„— Jak wielki wpływ na niektóre umysły wywarła perfidna polityka zaborców, dowodzą przejawiające się od czasu do czasu odruchy nienawiście dzielnicowej.,.

Mieszkańcy b. Kongresówki okazują raczej skłonność do przesady w zachwalaniu zalet, które mają, naprzykład, być udziałem wielkopolan lub pomorzan.

Inaczej rzecz się ma w innych dzielnicach, zwłaszcza w Małopolsce, z Krakowem na czele. Tam nienawiść do wszystkiego, co pochodzi z b. zaboru rosyjskiego wogóle, z Warszawy w szczególności, przybiera formy niesłychanie drastyczne, powiedzielibyśmy, zoologiczne. Zrodziła ją zawieść, wychowana na austrjackiej zasadzie: divide et impera (dziel i rządź).

My, tu w stolicy, patrzymy na to bezsilne miotanie się z należną pobłażliwością, niewiele sobie robiąc z krzyków i hałasów na partykularzu. I słusznie; Jest przecież tyle większych trosk i kłopotów do zwalczenia, tyle poważnych zagadnień do rozwiązania.

Niemniej trzeba zwrócić uwagę na ten objaw, jako na jedną z najbardziej szkodliwych pozostałości z czasów najazdu. Szkodliwość zaś jego polega na tem, że utrudnia on ogromnie zatarcie śladów niewoli — i staje się jednym z argumentów, któremi operują Niemcy w swej propagandzie za rewizją granic. I nie zdziwiliśmy się bynajmniej, gdyby sie okazało, że podsycanie nienawiści dzielnicowej finansują wrogowie naszego państwa, z tego wszystkiego bowiem przebija pewna metodyczność w działaniu i jakby planowe zdążanie do ukrytych celów."

Trudno twierdzić, by w tych naczelnych uwagach pisma warszawskiego BB. powiedziano za mało i w niedomówieniach w stronę pisma krakowskiego BB. kierowanego przez posła BB.

Przed wyjaśnieniem sytuacji w Ch. D.?

Onegdaj podaliśmy głos „Polonji" w sprawie stosunków w Chrześcijańskiej Demokracji, a w szczególności zagadkowego stanowiska pp. Bryły, Makarewicza, Thullego i ks. Szydelskiego. „Polonia" napiętnując to stanowisko i charakteryzując je jako podwójną buchalterję" zapowiedziało radykalną zmianę" w Ch. D. w tej sprawie pisze ABC:

"Zbliża się już ku oczyszczeniu życia politycznego w Polsce. Reakcja sumień na sprawę Brześcia staje się miernikiem moralnym wartości politycznych. W tem świetle doniosłego znaczenia nabierają tarcia, jakie ostatnio zaznaczyły się w łonie Chrześcijańskiej Demokracji.

Chwiejna linja Chadecji od dłuższego już czasu była obserwowana ze zdumieniem przez narodową i katolicką opinję kraju. W okresie wyborów doszło nawet do tego, że niektórzy przywódcy Chadecji kandydowali do Sejmu i Senatu na listach sanacji, utworzywszy z B.B. blok w Małopolsce Wschodniej. Działo się to równocześnie, gdy wódz śląskiej grupy Ch. D Wojciech Korfanty przebywał w więzieniu brzeskiem. Posłowie i senatorowie chadeccy wybrani z list BB. weszli wprawdzie do klubu parlamentarnego Ch. D., ale nie przestali kokietować sanacji.

Stało się rzeczą jasną: że po wyjściu Wojciecha Korfantego z więzienia musi dojść w Chadecji do wyjaśnienia anormalnej sytuacji i że szczerze narodowa grupa śląska wyciągnie konsekwencje z uprawianej przez Chadecję polityki siedzenia na dwóch krzesłach.

W kołach politycznych sądzą, że artykuł w „Poloni" jest zapowiedzią bliskiego rozłamu w Chadecji. Grupa śląska Chadecji niewątpliwie dążyć będzie do oczyszczenia stronnictwa z elementów narodowo niepewnych i uprawiającychflirt z sanacją".

Ze spraw ruskich.

„Ukraiński Katolicki Sojuz"

Z inicjatywy metropolity Szeptyckiego odbyło się onegdaj w sali seminarjum duchownego przy ul. Kopernika zebranie komitetu założycielskiego „Ukraińskiego Katolickiego Sojuzu" w obecności ok. 200 osób. W obradach uczestniczyli ks. metropolita Szeptycki, ks. biskup Buczko i Budka i i. Zebranie zagaił metrop. Szeptycki. W skład zarządu weszli Włodzimierz Decykiewicz jako prezes, ks. metrop. Szeptycki, ks. dr. Ślipij, prof. Mikołaj Czubatij, dyr. Włodzimierz Syngałewycz, inż. Mikołaj Tworydło, dyr. Włodzimierz Kuźmowicz, Eustachja Tyszyńska, Helena Hordyńska,, Michał Halibej, Modest Karatnyński, dr. Eugenjusz Hwozdeński i Marjan Kozak. Prezesem lwowskiej Rady U.K.S. został dr. Stefan Fedak.

Zadaniem „Sojuzu" ma być obrona wiary, przyczem „Sojuz" nie wchodzi w przekonania polityczne swoich członków.

Katastrofalny wybuch kotła w żydowskiej łaźni

(Telefonem od własnego korespondenta)

HORODENKA, 2. I. (Ś.) W dniu wczorajszym około godz. 17-tej w miejscowej łaźni żydowskiej nastąpiła gwałtowna eksplozja kotła parowego. Na skutek wybuchu z obecnych 17 tam osób starszych i dzieci jedna zginęła na miejscu, 5 zmarło w szpitalu, reszta straszliwie poparzona walczy ze śmiercią. Powodem wybuchu była wadliwa budowa komina. Władze sądowe i policyjne prowadzą dochodzenia.

Tragiczny ten wypadek poruszył całe miasto i wywołał ogromne przygnębienie wśród sfer żydowskich.

Z życia narodowego Czechów

Spis ludności w głównych zarysach przeprowadzono już na całej przestrzeni Czechosłowacji. Z wyników, które są dotąd znane, wychodzi na jaw fakt, że w licznych powiatach o ludności narodowo-mieszanej żywioł czeski i słowacki podnosi się stosunkowo więcej od niemieckiego, lub węgierskiego. Dotyczy to szczególnie okolic granicznych na linjach: czesko-bawarskiej, czesko-saskiej i czesko-pruskiej. Wszędzie tam element czeski zwycięsko wypiera Niemców, z wyjątkiem okolic Karlsbadu, Marienbadu i Francensbadu. Z uwag dziennikarskich wynika, iż właśnie na te okolice kąpielowe zwrócone ma być w przyszłości zainteresowanie zarówno władz miejscowych, jak i ogólnej polityki krajowej.

Równocześnie poświęca się ostatnio sporo uwagi projektowanej już od dłuższego czasu rozbudowie turystycznych urządzeń, schronisk i chat w okolicach górskich, głównie w górach Olbrzymich, na Szumawie, w górach Kruszcowych, Tatrach i Beskidach. Wszędzie tam turystyka czechosłowacka rozwija się z każdym rokiem coraz pomyślniej, natrafia jednak na niedostateczne urządzenia hotelowe. Rząd praski, uznając konieczność dalszych inwestycyj na tem polu, wyznaczył ostatnio kwotę 10 milj. koron na uzupełnienie sieci turystycznych schronisk w przytoczonych wyżej pasmach górskich.

Z najnowszej statystyki czechosłowackiej dowiadujemy się, że w połowie 1930 roku naliczono w całej republice 629.100 sokołów. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost wynosi 6.542 osób.

Również w życiu przemysłowo-technicznem daje się zauważyć ogólny rozwój, który ze szczególną siłą występuje naprzykład w dziedzinie motorowych środków komunikacyjnych. W 1922 roku posiadała ich republika 9.929, w październiku 1926 roku podniosła się ich liczba już do 39.543, w lutym 1928 roku figurowała cyfra 59.409, w marcu 1929 roku naliczono 78.099 i w maju 1930 roku stwierdzono w całym kraju 100.474 samochodów i motocyklów. Z tego na Czechy przypada 67.268, na Morawy i Śląsk 23.377, na Słowację 9.071 i Ruś Karpacką 758.

W Pradze ukonstytuował się nowy związek bankierów republiki czechosłowackiej, którego zadaniem ma być głównie przeprowadzanie systematycznej kontroli obcych kapitałów, przedostających się do Czechosłowacji.

Naczelny dyrektor największego banku w Czechosłowacji (Bank Przemysłowy) dr. Preiss, jeden z najwybitniejszych ekonomistów czeskich, znany jest też jako gorący bibljofil. Dopiero teraz dowiaduje się jednak publiczność, że bibljoteka jego, licząca obecnie 34.000 tomów w oprawie, jest poza bibljoteką prezydenta T. G. Masaryka największym prywatnym zbiorem książek w republice. V. Dr.

Morderstwo z zemsty

NADWÓRNA (tel. wł.) Nieznany narazie sprawca zamordował Piotra Didyka, lat 31 w Osławach białych. Morderstwo dokonane zostało wystrzałem z rewolweru w chwili, gdy Didyk siedział w mieszkaniu. Strzał oddany został przez okno. Dotychczasowe dochodzenia wskazują, że morderstwo dokonanem zostało z zemsty osobistej. Dochodzenia w toku.

Przytrzymanie włamywacza

STANISŁAWÓW (tel. wł.) Wywiadowca tut. Wydziału śledczego w czasie pościgu za niebezpiecznym włamywaczem Ludwikiem Grześkowem, oddał jeden strzał ostrzegawczy ze swego rewolweru służbowego, drugi zaś w kierunku uciekającego, jednak bez skutku. W dalszym pościgu Grześków został ujęty i osadzony w aresztach policyjnych. Wymieniony przestępca popełnił na tut. terenie szereg kradzieży z włamaniem, a między innemi kradzieży 4 rewolwerów u Prokopa Pohribnego w Stanisławowie. Dalsze dochodzenia w toku.

Amatorzy gęsi

ROHATYN (tel. wł.) Teodor Bednar, lat 23 nałogowy złodziej uzbrojony w ucięty karabin austrj. w towarzystwie Petra Terpływego skradli z zamkniętego kurnika 12 gęsi na szkodę Rubina Klingera w Bołszowcach. W chwili gdy podszkodowany wraz z dwoma synami słysząc szmer wybiegł na podwórze w zamiarze przytrzymania sprawców. Bednar usiłował strzelić do Klingera, a gdy nabój nie wypalił, pobił ich kolbą, raniąc ciężko jednego z synów. Sprawcy zostali aresztowani i wraz ze znalezionym karabinem oddani Sądowi.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?

Jak to było na Litwie?

Poniżej podajemy wyjątki z ciekawego artykułu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" z 13 stycznia 1929 (nr. 13), a więc niespełna z przed dwu lat o stosunkach panujących w tym czasie na Litwie pod rządami Waldemarasa. Artykuł „Il. Kurjera Codz." nosił tytuł „Torturowany poseł w więzieniu marjampolskim":

„Z Świecian donoszą: Nadeszła tu wiadomość, że poseł II sejmu Litwy *Kietis* (emigrant) *przebywający w więzieniu marjampolskim jest poddawany strasznym torturom. Podczas badań agenci żwalgiby (policji politycznej) nieszczęśliwemu bojownikowi za wolność ludu litewskiego wyrywają włosy, zabijają pod paznogcie szpilki it. p.*

Wzrost sił opozycji w stronnictwach politycznych w stosunku do rządu Waldemarasa, niezadowolenie i wrzenie wśród ludności litewskiej, **żyjącej w ciągłej niepewności jutra**, wreszcie obawa przed spiskami i zamachami na obecny regime, **wytworzyły** na Litwie stosunki, w **których** nikt nie jest pewny wolności i **życia**.

Mamy przed sobą bardzo charakterystyczny pod tym względem list, **jaki otrzymał z Litwy** kowieńskiej jeden z litewskich działaczy, a *oświetlający obecnie panujące na Litwie stosunki, których prowokacja, szpiegostwo, tajni agenci policji politycznej zajmują dominujące miejsce.* List ten prywatny, a więc nie przeznaczony z góry dla publikowania, wymieniony między dwoma działaczami litewskiemi rozdzielonymi kordonem, *jest niezwykle wymowny*

„Wy, ludzie wolnego kraju — czytamy w tym liście — nie macie wyobrażenia o cierpieniach moralnych, jakie my na Litwie przechodzimy. Wiemy dobrze, że *takiej moralnej zgnilizny*, a szczególnie *pomiędzy inteligencją na całym świecie niema.* Doszliśmy już do tego, że nawet *swym najbliższym* z całą szczerością *zaufać nie można* gdyż za parę litów, lub za ofiarowaną posadę urzędową nasi inteligenci z czystem sumieniem *sprzedają swych kolegów.* Jedyną wolność, której jeszcze nie utraciliśmy, to wolność myśli.

Spotykając znajomego, naprawdę *nikt z nas nie może znaleźć tematu do rozmowy.*

W całej prasie litewskiej prawdy *stosunki, w których prowokacja, szpie- też plotki polityczne dosięgły najwyższego stopnia. Wyrafinowane prowokacje* są na porządku dziennym. *W dzidzinie kultury Litwa wielkiemi krokami cofa się wstecz.. Wszystkie usiłowania idą w kierunku prowokacji.*"

Na szczęście, jak wiadomo, te straszne stosunki na Litwie skończyły się prędzej niż się spodziewano, bo Waldemaras został zlikwidowany.

„Odmłodzenie" podatku obrotowego

Reforma podatkowa, objęta planem stabilizacyjnym, stanowiąca zobowiązanie Polski wobec wierzycieli zagranicznych, uznawana za konieczność przez wszystkie powołane czynniki, — miała się rozpocząć od obniżenia, a następnie stopniowej likw. podatku obrotowego. Wszyscy do niedawna godzili się na to, że kryzys gospodarczy nie powinien opuźniać, a raczej przyspieszyć znowelizowanie ustawy o podatku przemysłowym, który w obecnym stanie jest jednym z najważniejszych powodów ostrości tego kryzysu.

Sprawa toczy się od 2 lat. W listopadzie 1928 roku wpłynęły do Sejmu równocześnie projekt min. Czechowicza i wniosek klubu Narodowego w sprawie podatku przemysłowego. Skutkiem niezdecydowania rządu i B. B. oraz zamknięcia sesji w marcu 1929 r. sprawa odwlokła się do sesji budżetowej 1929-30. Kiedy pod koniec jej min. Matuszewski wystąpił z nowym projektem rządowym, wprawdzie znacznie skromniejszym od wniosku Klubu Narodowego, ale w każdym razie obniżającym definitywnie niektóre stawki tego podatku, choć w dalszych terminach „powolna śmierć" podatku obrotowego, — jak się wyraził w swej znakomitej mowie poseł Rybarski — uchodziła powszechnie za pewną.

Trzeba przyznać p. min. Matuszewskiemu, **że idąc za głosem życia gospodarczego, już w czasie przygotowywania poprzedniego preliminarza budżetowego, a zatem na pół roku przed zgłoszeniem do Sejmu swego projektu o podatku przemysłowym, myślał o jego obniżce. Gdy bowiem podatek ten w roku 1928-29 przyniósł skarbowi 350 miljonów, a w roku 1929-30 niemal to samo, bo 346 miljonów, to na rok1930-31 zapreliminowano 250 miljonów. Na reformę podatku przeznaczono zatem poważną rezerwę 100 miljonów zł.**

Referent budżetu min. skarbu poseł Rybarski w uzasadnionej — jak się okazało — obawie, że nowela do ustawy o podatku przemysłowym może nie być uchwalona, a pragnąc uczynić w nim wyłom już przy budżecie, zaproponował skreślenie w ustawie skarbowej nadzwyczajnego 10 procentowego dodatku do podatku przemysłowego z równoczesnem podwyższeniem o tę samą sumę — czyli o 25 miljonów — zwyczajnej pozycji preliminarza. W ten sposób ogólna suma dochodów budżetowych miała nie ulec zmianie, a płatnicy podatku — nie przesądzając dalszych jego losów — otrzymywali odrazu skromną, ale realną ulgę w postaci skreślenia 10 procentowego dodatku.

Większość B. B. i lewicy za aprobatą p. min. Matuszewskiego spłatała złośliwego figla. Przyjęła drugą część wniosku, czyli podwyższenie dochodu z 250 na 275 miljonów, natomniast skreślenie 10 proc. dodatku — odrzuciła. Trzeba naprawdę podziwiać tupet posła Idzikowskiego i innych działaczów z t. zw. „Stanu Średniego", którzy po zamknięciu sesji w rozmaitych odezwach i przemówieniach dowodzili że poseł Rybarski podwyższył dochód z podatku przemysłowego (?)

Mimo tego niepomyślnego obrotu sprawy pozostawała jeszcze rezerwa w sumie 75 miljonów, która pozwalała na obniżenie wszystkich stawek podatku obrotowego do połowy, licząc od 1 października 1930 r., jak tego domagał się Klub Narodowy przez swego referenta posła Lewandowskiego. Projekt rządowy, zredukowany przez min. Matuszewskiego już w toku obrad, zawierał ogólną obniżkę w sumie 60 miljonów na cały okres budżetowy 1930-31.

Na tę skromną reformę pokrycie było w budżecie aż nadto dostateczne.

I znowu nagłe zamknięcie sesji — poprzedzone dwutygodn. przerwą w pracach Sejmu z winy klubu B. B., który techniczną obstrukcją uniemożliwiał obrady podczas przesilenia rządowego — utrąciło reformę podatku obrotowego. Przyszło rozwiązanie Sejmu i nowe wybory, podczas których kandydaci „jedynki", zaliczający się do sfer gospodarczych, angażowali się mocno w sprawach podatkowych, obiecując, że jednem z pierwszych zadań nowego Sejmu o większości rządowej będzie reforma podatkowa.

Powiedzmy otwarcie, że nawet my, przeciwnicy polityczni, spodziewaliśmy się jakiej inicjatywy rządu w tym kierunku. Przypuszczaliśmy, że min. Matuszewski zgłosi z powrotem — na początek — bodaj swój projekt z poprzedniego Sejmu.

Z exposé ministra skarbu wynika, że zawiedliśmy się, a z nami pół miljona piatników podatku obrotowego. Nietylko nie będzie żadnej reformy podatkowej, nietylko podatek obrotowy nie będzie poddany powolnej likwidacji, ale w nowym preliminarzu występuje on — „odmłodzony" metodą naszych budżetowych Steinachów czy Woronowów. Zamiast tak krytykowanej przez panów ze „Stanu średniego" sumy 275 miljonów w budżecie na rok obecny — mamy w nowym preliminarzu 315 miljonów, czyli o 40 miljonów więcej!

Dla ilustracji tej cyfry warto przypomnieć, że w roku 1928-29, który dał najwyższe z dotychczasowych wpływy z podatku przemysłowego, preliminowano... 210 miljonów.

W roku obecnym za 7 miesięcy ściągnięto 180 miljonów, co w stosunku rocznym wyraża się cyfrą 310 miljonów. Innemi słowy: w roku nadchodzącym rząd ma zamiar ściągnąć tyle ile obecnie, a ponieważ wymiary opierają się na obrotach ubiegłego roku, a te obroty maleją z roku na rok, przeto wniosek: śruba podatkowa musi być jeszcze mocniej naciśnięta.

Tak przedstawia się na podstawie nowego preliminarza budżetowego przyszłość podatku obrotowego. Poprzedni Sejm skazał go na powolną śmierć, a nowy ma dokonać jego „odmłodzenia".

Bez ostrej walki to się nie uda. **Zobaczymy**, jak się zachowa w tej sprawie samorząd gospodarczy, reprezentowany przez Izby Przemysłowo-Handlowe i Rzemieślnicze. M. K.

Z naszej dzielnicy

Kronika wypadków w województwie stanisławowskiem

Bestjalski napad

DOLINA (tel. wł.) Na pastwisku przed Sołukowem, w chwili gdy powracał z Doliny do Sołukowa napadnięty zostat mieszkaniec tejże gminy Michał Wintoniuk przez 6-ciu osobników, którzy przewrócili Wintoniuka na ziemię, pobili laskami i pokaleczyli nożem, zabierając mu z kieszeni kwotę 83 zł. Nazwiska sprawców ustalono, dalsze dochodzenia w toku.

Samobójstwo więźnia

DOLINA (tel. wł.) W Perehińsku przytrzymany został niejaki Jurko Diaków, lat 16, pochodzący z gminy Duda ścigany listem gończym Sądu pow. w Skałacie za ucieczkę z aresztów sądowych, gdzie odbywał karę 1-mieś. aresztu za nielegalne przekroczenie granicy sowieckiej. Diaków przytrzymany chwilowo w areszcie gminnym w Perehińsku popełnił samobójstwo przez powieszenie się na swym wełnianym szaliku, Powód samobójstwa nie ustalony.

Podpalenie sterty

ROCHATYN (tel. wł.) Onegdaj podpalił nieznany sprawca stertę pszenicy, wart. 4,000 zł. własność dzierżawcy Marjana Rogalskiego w Złoczowie. Tło czynu dotąd nieznane. Sterta była ubezpieczoną na kwotę 5.400 zł. Dochodzenia celem wykrycia sprawcy podpalenia w toku.

Vintila Bratianu

W osobie **zmarłego Vintili Bratianu** Rumunja **straciła jednego z ostatnich** mohikanów **starego „liberalizmu"**. Z nazwiskiem **rodziny Bratianu ściśle zespolona jest historja królestwa rumuńskiego w ciągu ostatnich 50 lat.** Potomek bojarskiego rodu Bratianu powitał księcia Karola Hohenzollerna, gdy ten w roku 1877 powołany został na tron wyzwolonego królestwa. Przez długi szereg lat był bojar Bratianu (ojciec zmarłego obecnie Vintili) najbliższym doradcą, serdecznym przyjacielem i nieodłącznym współpracownikiem króla Karola I. Stworzył on partję liberalną („liberalną" raczej nominalnie, gdyż z prawdziwym liberalizmem ani pod względem programu, ani praktyki politycznej stronnictwo to nie ma nic wspólnego), dzięki której niemal bezustannie sprawował urząd prezesa rady ministrów.

Po jego śmierci odziedziczył po nim zarówno prezesurę w rządzie, w partji, jak również i względy króla — niemniej wybitny mąż stanu: starszy syn jego Jonel Bratianu. Rozumiejąc doskonale, że w państwie współczesnem niedość jest opierać się na bojarach i bogatych właścicielach ziemskich, Jonel Bratianu umiał pozyskać dla stronnictwa liberalnego przedstawicieli powstającego dopiero przemysłu i handlu. Po śmierci króla Karola został on — z tradycji rodowej — najbliższym doradcą i powiernikiem króla Ferdynanda. Związawszy los kraju z państwami sprzymierzonemi, umiał Bratianu, mimo niepowodzeń militarnych, wykorzystać wszelkie możliwości, aby wokół Mołdawji i Wałachji stworzyć po wojnie światowej „Romania-Mare" — Wielką Rumunję. Zmarł on wkrótce po śmierci króla Ferdynanda.

Młodszy brat Jonela Vintila Bratianu **piastował kilkakrotnie teki ministerjalne w gabinecie brata.** Również **z tradycji rodowej został on przywódcą liberałów i premjerem Rumunji po śmierci Jonela Bratianu.** Nie posiadając jednak **wybitnych zdolności politycznych ojca i brata, wprowadził dość krótkowzroczny kurs, polegający na kontynuowaniu polityki lat poprzednich.** W nowych warunkach rozwoju kraju nie mógł jednak utrzymać się na dłuższy czas kierunek uprzywilejowania wielkiej własności. „Urabianie" wyborców zapomocą specjalnej „mechaniki wyborczej" nie nadługo mogło wystarczyć, nieprzejednane zaś stanowisko, zajęte przez ród Bratianu względem następcy tronu (obecngo króla) Karola, w niemałym stopniu zdepopularyzowało liberałów. Toteż za prezesury Vintili Bratianu stronnictwo liberalne poniosło największą klęskę: zwycięstwo wyborcze „zaranistów" (partji narodowo-chłopskiej) pod wodzą dr. Maniu odsunęło Vintilę Bratianu od władzy. Opozycji jego w stosunku do osoby ks. Karola nie złamał nawet powrót wydalonego z Rumunji księcia i obwołanie go królem. Vintila Bratianu był kilkakrotnie wzywany do pałacu królewskiego, lecz uporczywie nie uznawał praw Karola II do tronu. Prawdopodobnie wydarzenia ostatnich 2 lat poważnie wpłynęły na stan zdrowia b. premjera i przyspieszyły jego zgon.

Wraz z „ostatnim mohikaninem" starego liberalizmu kończy się hegomonja rodziny Bratianu. Syn bowiem Jonela Bratianu, który pogodził się z intronizacją króla Karola II, nie może już liczyć na poparcie liberałów, przywódcą zaś stronnictwa został bardzie oportunistyczny b. minister spraw zagranicznych Duca. L. H.

Nowy sport zimowy



Coraz więcej zwolenników zyskuje „curling", nowy sport zimowy, wymagający dużej zręczności i niemniejszej siły, a polegający na posuwaniu po lodzie krążka, wagi 20—30 kg.

URYWKI Z DNIA

„Wyrok śmierci".

„Słowo Polskie" w noworocznym numerze pośrednio odpowiedziało w wstępnym artykule na nasz artykuł „Lwowski szyldwach Brześcia", w którym wystąpiliśmy w obronie profesorów uniwersytetu przeciw zuchwałej zaczepce ze strony pana Domaszewicza. „Słowo Polskie" napisało:

„Nie idzie tu tylko o przywódców partyj politycznych; do „elity" tej zaliczyć wypada tych wszystkich (także nie zajmujących się życiem politycznem) „czcigodnych", „dostojnych", „osiwiałych" itd., którzy dziś jeszcze — u schyłku swego żywota — reprezentują czynnie wczorajszość historyczną przy warsztatach pracy kulturalnej, społecznej, czy gospodarczej. Ta „elita" musi poprostu dokonać w zasłużonym spokoju swego żywota, aby mogła zniknąć główna racja sił hamujących proces narostu rzetelnego myślenia i odczuwania państwowego w nowej Polsce".

Pod artykułem podpisany jest pan j. r. Nie można używać rękawiczek w powyższej sprawie. Dwie skromne, anonimowe literki kryją za sobą niejakiego pana Stefana Mękarskiego. Pan Mękarski jest płatnym funkcjonarjuszem uniwersyteckiej bibljoteki we Lwowie poza dochodami z prasy sanacyjnej. Nie ma wprawdzie „wysokiej rangi", ale ma znaczna zuchwałość. Na Nowy Rok składa publicznie życzenia „osiwiałej elicie", aby „dokonała żywota" i „zniknęła" jako „racja sił hamujących". Poprostu aby umarła, chyba, że ten pan Mękarski chciałby Oswalda Balcera, Stanisława Starzyńskiego, Leona Pinińskiego i innych profesorów wywieść do Brześcia i tam ich może prędzej i sztucznie „dokończyć".

Naprawdę, że nie trzeba tu żadnych słów komentarzy!... Tego jeszcze w życiu publicznem nawet do tej pory nie było.

W sprawie „profesora" Domaszewicza.

Ponieważ w szeregu pism lwowskich i pozalwowskich w związku z listem p. Domaszewicza do profesorów uniwersytetu tytułowano p. Domaszewicza „profesorem", a p. Domaszewicz wcale tego nie sprostował i dodany mu przez prasę tytuł przyjął (zapewne dlatego, że ceni sobie „wysoką rangę"), wyjaśniamy, że p. Domaszewicz nie jest żadnym profesorem, a tylko prymarjuszem kliniki dla umysłowo chorych.

Podajemy powyższe wyjaśnienie w interesie prawdy, sądzimy zaś, że równocześnie będzie ono przyjęte życzliwie i z ulgą przez sfery profesorów uniwersytetu.

Rok 1930.

„Głos Narodu" pisze na marginesie ubiegłego roku:

„Rok 1930 przyniósł ogromne wzmożenie antypolskich nastrojów w Niemczech. Po ewakuacji Nadrenji na Polskę idzie cały rozmach odwetowych dążeń niemieckich. Walka z Polską toczy się w prasie, w Lidze Narodów, w dyplomacji, w dziedzinie gospodarczej i niemal codziennie czujemy rosnące jej natężenie. Lęk ogarnia myślącego Polaka, gdy wyobraźnią sięga w przyszłość choćby dwuletnią. Rozbicie polityczne, a dziś już prawie i moralne Narodu staje się w tych warunkach prawdziwą tragedją Polski odrodzonej.

Nie chcemy kończyć zgrzytem pesymizmu. Patrzymy przecież na przejawy dodatnie, na protesty brzeskie elity Narodu, na zdrowie moralne młodzieży,

niec roku przyniósł zwrot ku lepszemu. Obyż ten wybuch uczciwości nie był ogniem słomianym. Obyż Rok 1931 przyniósł nam wzmocnienie charakterów i przybliżył nas do akcji konsolidacji narodowej."

„Pieśń nienawiści".

kl. hr.

Wygaśnięcie prowizorjum drzewnego

W okresie wojny celnej polsko-niemieckiej zawarł rząd polski z Rzeszą niemiecką prowizoryczną umowę drzewną w dniu 30 listopada 1927, obowiązującą na przeciąg jednego roku. Umowę tę odnawiano dwukrotnie.

Układ drzewny polsko-niemiecki miał charakter t. zw. umowy kompensacyjnej. Zawieszał on niemiecki zakaz przywozu drzewa tartego z Polski dla kontyngentu rocznego w wysokości 1.250.000 m. sześć., od których pobierano cło w wysokości 1 marki od 100 kg. Cła tego nie wolno było podnosić w czasie trwania umowy. Strona polska rekompensowała się zniżonem cłem wywozowem dla surowca tartacznego, eksportowanego do Niemiec. Ponadto rząd polski udzielił stronie niemieckiej kontyngentu na przywóz pewnych towarów przemysłowych.

Prowizorjum polsko-niemieckie wy... Mi...

mo propozycyj rządu polskiego o przedłużenie układu drzewnego, ... nione już w wrześniu b. r., rząd niemiecki nie zgodził się na przedłużenie układu. Ponieważ również umowa handlowa polsko-niemiecka z 17 marca br. reguluje sprawy obrotu drzewnego pomiędzy obu krajami, wobec tego nawet w razie wejścia w życie wspomnianego traktatu, drzewo znajdzie się poza sferą obrotów handlowych polsko-niemieckich.

Daj grosz na T.S.L.

ISABELLE SANDY.

Spadek Księdza Proboszcza

Przekład

Leontyny Paygertowej.

Tam stoi stół — wszak się nie mylę — a tu kredens — już wiem... drzwi znajdę łatwo — mogę nakryć do stołu, ukroić chleba i umyć naczynie. Księże proboszczu, mówiła dalej, szukając go swemi niewidomemi oczyma, na wysokości stojącego człowieka, podczas, gdy klęczał przed kominkiem — księże proboszczu, proszę pamiętać, że przychodzę jako służąca.. Te słowa nie dotknęły go, bo dusza jego nie znała subtelności. Uważał tylko że należy skonstatować, rzeczywisty stan rzeczy:

— Będzie pani żyć, mojem życiem — to znaczy ubogo ..

Twarz niewidomej, przybrała wyraz niepokoju.

— Nie trzeba, żeby moja obecność uszczupliła cząstkę księdza proboszcza — przeciwnie! te koszyki napełnione są wiktuałami, a jutro przyjedzie kurnik — będę chować drób — może potrafię zająć się ogrodem... To, co z sobą przyniosłam, wystarczy na jakiś czas! Ksiądz proboszcz pozwoli ukroić sobie, parę dobrych plastrów szynki. A to flaszka mleka, będzie jutro na śniadanie..

Zatrzymała się, bo ksiądz nie od powiadał. Z trudem starał się przyzwyczaić do istnienia faktu, którego obawiał się oddawna. Milczał, a na czoło jego, wystąpiły zmarszczki.

— Czy ksiądz proboszcz tu jest? — zapytała z niepokojem stara pan na.

— A gdzież mam być? odpowiedział szorstko. —

Jakże ją zabolał ten ton! Zakryła dłonią swe zagasłe oczy i zaczęła płakać. Patrzył na nią zdziwiony. Cóż jeszcze! trzeba będzie uważać na sposób wyrażania się, być grzecznym, uprzedzającym! . zupełnie zmienić swoją naturę, bo ma przed sobą kobietę, prawdziwą kobietę, czułostkową i zawsze gotową łzy wylewać..

Jak się to dzieje, że te biedne zagasłe oczy, niezdolne do spełniania swej funkcji, która jest łączenie się ze światem — zawierać mogą tyle łez i w ten sposób wypowiadać ból? Jak trzeba mówić do kobiety?

— Księże proboszczu, ozwał się głos zbolały; ja mogę odejść... umrzeć można wszędzie....

— Proszę być cicho! rozkazał — chrześcijanka tak mówić nie powinna. Proszę stół nakryć — bo już jest pora obiadowa.

Zachował bowiem apetyt chłopski. Niezgrabnie rozkładał na stole paradny obrus i podawał talerze. Ogień płonął teraz na kominku. Pokrywka rynki podnosiła się i rosół chwilami wybiegał, wydając szelest rozdzieranego jedwabiu. Świerszcz się odzywał, jeden, potem drugi. Jakieś życie zaczynało się budzić na probostwie. Krople topniejącego śniegu, opadały z wiązanki róż, położonej na kominku.

— Nie chciałam ich zostawić — szepnęła niewidoma — mój biedny brat, tak je lubił!

Oprócz szynki, pojawiły się niespliki o smaku kwaskowatej konfitury — a potem jeszcze pachnące jabłka renety. W końcu ze stosu rozmaitych pakunków, zabrzmiał śpiew ptaków.

— Moje kanarki! szepnęła kaleka — przykryłam klatkę, żeby im nie było zimno i żeby nie śpiewały. Proszę mi wybaczyć księże proboszczu... Jeżeliby zawadzały, można będzie darować je....

Ksiądz nie odpowiadając, odkrył klatkę, a wysuptełniony słuch niewidomej, rozpoznał natychmiast czyściejsze tony, nie tłumione już grubym kocem.

— Jaki ksiądz proboszcz dobry! Dziękuję! Dziękuję!..

Tym razem twarz jej się rozjaśniła i rozpogodził się również proboszcz. Możnaby myśleć, że ten śpiew ptaków zażegnał ponury nastrój, rozprószył ciszę i stał się dobroczynnym łącznikiem, między temi dwoma duszami..

— Proszę siadać panno Ludwiko, wszystko gotowe. — Wlał zupę do wazy, podał kalece i wraz z nią, odmówił modlitwę. Następnie usiadł, przenosząc wzrok z wiązanki kwiatów, na rozśpiewaną klatkę, a wreszcie na zbolałą i delikatną twarz niewidomej.

Zrozumiał teraz, że to, co uważał za dopust Boży, stało się błogosławieństwem, wniesionem do jego samotnego domu, przez ociemniałą kalekę.

(c. d. n.)

HELENA ROBLICZKOWA (Przemyśl).

U źródła twórczości Jana Wiktora

20 lat wstecz. Na Gubałówce w skromnem studenckiem sanatorjum dla piersiowo chorych, wzniesionem ofiarnemi dłońmi kilku entuzjastów, leczy swe nadwątlone zdrowie stargane w ustawicznej walce o okruch bytu i o prawo duszy stygmatyzowanej już wówczas męczeńską koniecznością tworzenia młody słuchacz medycyny Jan Wiktor.

Bratniak, tak się nazywa ów przystanek nadziei dla chorych gorączką zżeranych płuc.

Jakżeż głęboko usprawiedliwiona nazwa. Bowiem nie tylko widmo gruźlicy i groza czyhającej śmierci brata tu i łączy przybyszów z różnych bliższych i dalszych stron Polski.

Wszak choć znękani chorobą młodzi są pełni porywów, wiary, pragnienia walki tem uporniejszej i bardziej zaciętej, iż niejednokrotnie staczanej już nad brzegiem grobu.

Wre przeto w tem kolisku zdrowszych, bardziej chorych i bezapelacyjnie skazanych bezustanna płomienna wymiana myśli, przekonań, uczuć i praw, którym bliskość śmiertelnego upiora niesamowitego dodaje uroku.

A wszystko koi i wszystko ucisza w ustawicznej trwodze o zdrowie swych pacjentów błogosławiona obecność nieocenionego lekarza — przyjaciela Dra Kutnowskiego.

Cóż więc dziwnego, że dla wewnętrznej struktury Wiktora, o specyficznie altrustycznem zabarwieniu, przytem od dzieciństwa wyjątkowo predystowanej do namiętnego współodczuwania z wszelką biedotą i nędzą ludzką, atmosfera owego „progu śmierci“ jak nazwie Bratniak w jednej ze swych pierwszych, niewydanych powieści stanie się bezwzględnie pociągającą i zniewalającą.

Artystyczna wyobraźnia i przy trwaniu gorączki stokrotnie spotęgowana i zaostrzona wrażliwość początkującego pisarza znajdzie w Bratniaku dostatni dla siebie pokarm zaś franciszkańskie serce Wiktora stanie się bardziej jeszcze wysubtelnionym rezonansem dla najskrytszego nawet jęku człowieczej niedoli.

Tylko, że duszy późniejszego autora „Burka“ zamieszkującego podówczas ów przybytek cichego niezgłębionego smutku, nad którym rzadko kiedy zwisła różowa smuga wesela, nigdy już nie przepłynie nurt prawdziwego wesela i nigdy w niej nie stanie miejsca na głęboką radość życia.

Coś w tem sercu z lubością pochylającem się nad czarną taflą melancholji załamie się boleśnie a rzadki i tak uśmiech w ciągłem zetknięciu z uciekającem życiem zastygnie w maskę na poły gorzkiego na poły ironicznego grymasu.

Jedynie daleka perspektywa Tatr ożywi oczy znużone od ciągłego sondowania i wtapiania się w otchłań bliźniego bolu blaskiem niewypowiedzianego zachwytu.

Zapamiętanie się w niewysłowionem pięknie gór stanie się nowem potężnem źródłem dla twórczej tęsknoty Wiktora, nieocenionym sezamem przeżyć, niezniszczalną pasją rozpalającą płomień natchnienia, ale równocześnie pogłębiającą niesłychanie kontury wewnętrznej odmienności wewnętrznego osamotnienia.

Ciągłe unikanie i zespalanie się z odwiecznym, nieśmiertelnym cudem przyrody zwielokrotni ową niepodzielną miłość Wiktora do świata zwierzęcego miłość prostoty i prawdy i bezgranicznie ukochanie maluczkich i cierpiących Czar Tatr i potem bardziej jeszcze czar uwielbianych Pienin spętają na zawsze duszę Wiktora żłobiąc nieprzebytą przepaść pomiędzy nim a wijącą się w konwulsjach jeszcze zgangrenowaną współczesnością Toteż w przymusowym kontakcie z wielkomiejską blagą, płytkością i zmaterjalizowaniem ten pisarz wyjątkowo szczery i nieuleczalny ignorant na rynkach dobrego literackiego zbytu, czuć się będzie zawsze jak jak owa nędzarka z „Tęczy nad sercem“ wysychająca z tęsknoty za skrawkiem wsiowego błękitu łanu zbóż, lub jak ów Burek nieszczęsny rzucony na miastową poniewierkę.

Tatry wrócą pisarzowi nadszarpane zdrowie. Przecudne Pieniny z któremi Wiktor rzadko się rozstaje dokończą dzieła ozdrowienia.

Jednak pobyt w Bratniaku i kilkumiesięczne mistyczne obcowanie z cieniem śmierci pozostawi w duszy autora „Tęczy“ nalot głębokiego smutku i ów specyficzny na sprawy ludzkie kąt widzenia, litosną serdeczną pobłażliwość której pełne są serca tych, co tak blisko byli tamtego brzegu.

Wiktor, który tak wcześnie zmierzył się oko w oko z męką życia nie jest entuzjastą i gloryfikatorem szczęścia.

Choć uśmiechem dobroci błogosławi każdej, jasnej godzinie człowieka jednak nieodparty imperatyw serca ciągnie go tam, gdzie głośno na alarm bije ludzkie cierpienie.

I w istotę tego cierpienia wdrąża się bez reszty, odsłania je w najbardziej bolesnych formach.

Coraz głębiej i głębiej schodzi w dno nędzy, aż struchlałe i przerażeniem zgięte oczy pisarza zetkną się z najpotworniejszą udręką z dolą rzuconego w rynsztok Paryża polskiego emigranta.

Bo samo błyszczące i lśniące „Ville lumiere“, synonim współczesnej kultury i sztuki to tylko daleka cudowna nieuchwytna Fata morgana.

Zaś nagą namacalną przeraźliwą rzeczywistością jest paryski bruk i nowe przytulisko, po których jak upiorne cienie tłuką się w rozpaczy i beznadziei polscy wygnańcy.

Więc nad gehenną ich dni pochyli się w najwyższej miłości serce pisarza jak niegdyś z najtkliwszem współczuciem pochylał się nad chorymi towarzyszami Bratniaka. Zaiste w tej dziwnej, twórczej pielgrzymce Wiktorowego serca, której pierwszym kalwaryjskim etapem był sanatoryjny pokój nigdy nia zaistniała chwilowa choćby odskocznia w krainę niczmąconej szczęśliwości.

ZYCIE KULTURALNE

Odczyt polski w Paryżu. W Bibljotece Polskiej odbył się temi dniami odczyt prof. dr. Tadeusza Grabowskiego na temat „Krytyka literacka w Polsce w epoce realizmu“. Na odczyt przybyli licznie członkowie kolonji polskiej, oraz profesorowie „Institut des langues slaves“.

Nowe kompozycje polskie. Z Warszawy donoszą nam: W Filharmonji wykonano „Fantazję kujawską“ p. Witolda Maliszewskiego na fortepian z orkiestrą. Grała ten utwór p. Hanna Dicksteinówna. Osnuta na tematach ludowych, jest „Fantazja“ dowodem niemałej inwencji w symfonicznej ich obróbce, została też nagrodzona na konkursie im. Lady. Drugą nowością była suita z baletu „Miłość“, p. Eugenjusza Morawskiego. Muzyk ten, przez ćwierć wieku osiadły w Paryżu, powrócił obecnie do Polski, miał być dyrektorem Konserwatorjum w Poznaniu, został zaś dyrektorem średniej szkoły muzycznej w naszem Konserwatorjum Państwowem. Utwory jego pojawiają się coraz częściej na afiszu, a są interesujące, nowoczesne i barwne. (mw)

Muzyka w Wilnie. Piszą nam z Wilna: Bronisław Rutkowski, profesor organów w Konserwatorjum Warszawskiem, a z rodu wilnianin, wygłosił w Związku Literatów odczyt o chorale gregorjańskim w stosunku do muzyki nowoczesnej. Ciekawa prelekcja była ilustrowana przykładami na fortepianie. (mw)

Nowa sztuka Miłaszewskiego. Z Warszawy donoszą nam: Najbliższą premjerą Teatru Narodowego będzie trzyaktowa komedja Stanisława Miłaszewskiego „Piękne Polki“. Jest to sztuka historyczna, lecz bez postaci historycznych, a tylko osnuta na naszej epoce napoleońskiej, którą Miłaszewski bierze za tło swoich wykwintnych a pełnych polotu wierszy. (tw)

Wilno broni swego lasu. Piszą nam z Wilna: Na naszym Antokolu — który cała Polska zna chociażby z literatury („Dworki na Antokolu“) mamy las, który znajduje się pod duchową opieką wszystkich przyjaciół przyrody. Miano go zacząć rąbać — przyjaciele wnieśli sprzeciw. Udała więc się na miejsce komisja miejska, w jej składzie konserwator dr. Lorentz i prof. M. Limanowski. Jest nadzieja że powstrzymamy niszczącą siekierę, tak jak tego życzy sobie kulturalne Wilno. (sw)

Publikacja o polskiej meteorologji. Z okazji konferencji hydrologicznej państw bałtyckich, odbytej w Warszawie w maju rb., ministerstwo robót publicznych wydało w języku francuskim bardzo ciekawą broszurę o historji i pracach polskiej meteorologji morskiej (La Section Marine de l'Institut Météorologique de Pologne à Gdynia, Warszawa 1930). Broszura, wydana bardzo starannie i zaopatrzona w liczne fotografje i mapy meteorologiczne, pozwala zaznajomić się szczegółowo z działalnością Wydziału Morskiego Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Gdyni. Służbę meteorologiczną na wybrzeży polskiem rozpoczęto w roku 1920, w Gdańsku. W roku 1927 „Pim“ przeniósł się do Gdyni, gdzie obecnie posiada własny gmach, bardzo dobrze wyposażony. Na wybrzeżu polskiem jest teraz 12 stacyj meteorologicznych, w tem trzy pierwszego stopnia (Nowy - Port, Gdynia, Puck), dwie drugiego stopnia (Hel i Jurata), oraz reszta (Jastarnia, Chałupy, Karwia, Rozewie, Kuźnice, Chłapowo i Oksywie) trzeciego stopnia. Z obserwacyj wydziału morskiego „Pim'a“ zasługują na wyróżnienie bardzo drobiazgowe komunikaty o stanie lodów na Bałtyku, oraz nadzwyczaj sumienne przepowiednie pogody. (Dr. S. B.)

Gwiazdkowa „Tęcza“. Wyborny pomysł miała na gwiazdkę „Tęcza“, której wogóle nie brakuje teraz dobrych pomysłów. Zorjentowała cały numer w ten sposób, aby wyrażał Boże Narodzenie jako święto rodziny. Za treść mówią nazwiska autorów: Prof. dr. Stefan Szuman dał ciekawy artykuł o psychice dziecka, prześlicznie ilustrowany reprodukcjami Wyspiańskiego i Wojtkiewicza. Jerzy Warchałowski prowadzi dalej swoją niezmordowaną od ćwierć wieku kampanję za pięknem i polskością wnętrz domowych. W związku z tem Jerzy Drobnik z umiłowaniem opowiada o starych meblach w artykule „Komoda prababki“, Stanisław Wasylewski zajął się, przy licznych reprodukcjach portretowych, „Główkami chłopięcemi“ dawnych czasów. Poezję reprezentuje m. in. K. H. Rostworowski kilku kolędami, których każde słowo nabrzmiałe jest uczuciem i myślą społeczną. Pełne wdzięku wierszyki dziecinne dał Jan Sztaudyngier, tytułując je „Bańkami mydlanemi“. A wszystko to dopiero początek. Trzebaby przepisać cały potężny spis rzeczy tego numeru, aby dać wyobrażenie o jego esencjonalnej treści, którą zdobią i podnoszą przepyszne ilustracje, a wśród nich takie specjały, jak rotograwiurowa reprodukcja „Matki z dzieckiem“ Wyspiańskiego, wielobarwna odbitka wnętrza kościoła St. Noakowskiego, albo dwubarwny drzeworyt St. Raczyńskiego „Owocobranie“, który może znaleźć się w ramkach jako ozdoba najwytworniejszego wnętrza.

Gwiazdka „Tęczy“ jest hojna i obmyślana z wysokim smakiem. (sk)

„ŚWIAT“ MA LAT 25.

Z Warszawy piszą nam:

Na młodzieńca jest to w sam raz, a „Świat“ jest dzisiaj tak samo młodzieńczo rozpędzony i żywy, jak w roku 1905, gdy zakładał go Stefan Krzywoszewski pod auspicjami i z pomocą Erazma Piltza, jednego z najbardziej pomysłowych redaktorów, jakich miała nasza prasa w ostatniem półwieczu. Szło o to, aby stworzyć tygodnik „aktualności“, zarówno literacko-artystyczny jak społeczny i w pewnej mierze polityczny nawet, chociaż ta polityka była tylko jak gdyby zabarwieniem podskórnem zawsze żywej aktualności.

Takiego tygodnika wówczas w Polsce nie było. Krzywoszewski musiał stworzyć nowy typ, zastosowany do naszych stosunków i stworzył go modelowo. To też zdobył od razu wielki sukces dla tej nowej dziennikarsko-literackiej potrawy w polskiem menu, bo też współpracowników zdobył pierwszorzędnych. Obok wytwornie a zajmująco piszącego samego redaktora, z łamów „Świata“ przemawiać zaczęli tacy mistrze jak Reymont, Weysenhoff Rittner, tacy publicyści jak niesłychanie płodny a rozumny Wincenty Kosiakiewicz, jak od wielkiego dzwonu odzywający się a świetny w piórze Antoni Chołoniewski, jak Świętochowski, Perzyński, Makuszyński, Grzymała-Siedlecki, Wacław Grubiński, Nowaczyński, Strug, Nałkowska. Od lat kilkunastu jest też zastępcą redaktora naczelnego p. Eustachy Czekalski, zarazem kierownik działu powieściowego, w którym ukazywała się np. „Gromada“ Weysenhoffa, „Marzyciel“ Reymonta i zadebiutował po raz pierwszy w Polsce, Joseph Conrad, a to przekładem powieści „W oczach Zachodu“, dokonanym przez p. H. J. Pajzderską. Do stałego składu redakcji należy też od wielu lat wybitny publicysta Stanisław Sierosławski.

Taki wziąwszy rozpęd, jest „Świat“ od ćwierć wieku leaderem naszej prasy obrazkowej w typie literackim i reportażowym wielkiego formatu. Nie myśli też schodzić z czoła i niestrudzenie duma ciągle nad czemś nowem i ciekawem. Zdawałoby się, że dwadzieścia pięć lat pracy zaostrzyło tylko energję Krzywoszewskiego i otwarło jej nowe źródła, chociaż była to praca w nielada warunkach. „Świat“ przetrzymał przecież cenzurę rosyjską z doby „konstytucyjnej“ a także załatwiał się skutecznie z cenzurą okupantów niemieckich i zdobywał nawet papier w owych bezpapierowych czasach wojennych, tak że żadnych dłuższych przerw z tego okresu w kronice swojej nie notuje. To także osobna sztuka! Otaczany powszechnem uznaniem i niemniejszą sympatją, którą zdobywają mu także osobiste zalety redaktora, wchodzi „Świat“ w drugie ćwierćwiecze przy powszechnych oklaskach i gratulacjach, bo dobrze się zasłużył.

W. P.

Z NASZYCH REGJONOW

„POWSTAŃCZYKOWIE“

Najnowsza (trzecia zkolei) powieść osnuta na tle powstań górnośląskich i plebiscytu: p. Zaniewickiego „Oberschlesien“ (Gebethner i Wolff 1930) stanowi opis walk na jednym odcinku grupy północnej Lubliniec—Wachowa—Szeroka—Wysoka. Tytuł jest zapewne jakby odpowiedzią na powieść Bronnena „O/S“ (Oberschlesien) brutalny i sfałszowany opis powstań. Głównymi bohaterami są młodzi kadeci, dzieci prawie, przez Ślązaków nazwani „powstańczykami“, którzy po pierwszej nieudałej próbie ucieczki ze szkoły przedarli się do powstańców. Powieść właściwa rozpoczyna się w Lublińcu, który po raz pierwszy wogóle doczekał się szerokiego opisu. Nawet o starych drzewach na rynku nie zapomniał autor: „Kasztan i klon — stare rozłożyste drzewa, osłaniające na rynku figurę świętego — podparte palami ściśnięte obręczą: to pomniki polskości tej ziemi, zielone sztandary Piastów, wetknięte w Rynek miasta“.

Do Lublińca więc przybywają kadeci, by stąd wyruszyć na front. Przybrawszy sobie — jak to wtedy było w zwyczaju — pseudonimy (z trylogji Sienkiewicza) wychodzą w bój, nieświadomi niebezpieczeństw — jak na wesele. Zagnał ich patrjotyzm, ale i chęć sławy, przygód, młodzieńcza fantazja i rozmach młodości, wieści o ciężkich walkach o Śląsk polski. — W walkach przeradza się tu fantazja w rzeczywiste bohaterstwo, a w najcięższych chwilach pomaga im humor, beztroska właściwa młodości.

Przywitani początkowo nieufnie przez Ślązaków zdobywają sobie kadeci szybko ich serca, a zarazem przekonują się jak bardzo polską jest ta ziemia, tak barbarzyńsko germanizowana. Zdumieni i uradowani tą szczerą polskością śląskiego ludu ruszają na swe posterunki. Teraz już toczy się powieść o tych cichych a tak ciężkich, nieopromienionych oficjalną chwałą, bojach o każdy kawałek ziemi, o każdą chatę. Młodzież jak i Ślązacy powstańcy nie deklamują o „ojczyźnie“, nie rzucają frazesami, ale niezłomnie bronią powierzonego im odcinka. Sceny walk nie wysuwają się na czoło powieści. Autor położył główny nacisk na kreślenie nastrojów ludności, na oddanie wiernie tego mocnego ducha i wiary w polskość. Mamy jak na dłoni otwartą, szczerą i bardzo polską duszę ludu wiejskiego, na Górnym Śląsku, świadomego swej polskości. Widzimy go w chatach, widzimy go jak kocha i nienawidzi. Sceny miłosne, które również spotykamy, są jasne, może zbyt romantyczne — ale dopasowane do tych dzieciaków, które bronią ziemi swych dziewczyn. Do najlepszych kartek należy rozdział IV, szczególnie śmierć dwóch kadetów. Powieść kończy się zgrzytem, niestety prawdziwym — choć w powieści przesadzonym. Są to owe przykre wypadki i nieporozumienia, których ofiarą padli powstańcy, gdy się schowali na terytorjum polskie, sceny w Jarocinie i Inowrocławiu. Ze względów artystycznych żałować wypada, że je autor poruszył.

Bezpretensjonalna ta książka stanowi niepoślednią pozycję dorobku literatury śląskiej i jest zarazem dokumentem powstań grupy północnej Charaktery osób wypadły plastycznie, dobrze są podpatrzone. Jak żywa jest postać dr. Willerta (do dziś dnia żyje w Lublińcu). Niektóre błędy językowe i gramatyczne przypisać chyba należy niedokładnej korekcie.

Lubliniec, G. Śl.

A. Jesionowski.

SPRAWY GOSPODARCZE

Rok 1930 w życiu gospodarczem Polski

Dalsze pogłębienie przesilenia

Jeżeli już rok 1929 uważaliśmy za klęskowy pod względem gospodarczym, to w ocenie kończącego się dzisiaj roku 1930 musimy zgęścić jeszcze ciemne barwy. Pogorszenie sytuacji ekonomicznej naszego kraju obejmuje wszystkie bez wyjątku dziedziny działalności gospodarczej. Mała stąd dla nas pociecha, że nie jesteśmy odosobnieni w tym pochodzie po pochyłej drodze ku katastrofie gospodarczej,

Struktura gospodarcza Polski

Jeśli przyjrzymy się strukturze gospodarczej Polski, znajdziemy w niej dostateczne wyjaśnienie ostrości przeżywanego u nas kryzysu. Polska bowiem jest krajem o przewadze produkcji rolniczej i surowcowej, a jak już wspomnieliśmy, akurat te dwie dziedziny najsilniej zostały dotknięte spadkiem cen, który w skali światowej wynosił dla artykułów rolniczych 22 proc., a dla surowców przemysłowych około 15 proc. W Polsce spadek cen artykułów rolnych przy podstawie 1927 r. = 100 wyraził się od listopada 1929 do listopada 1930 r. w cyfrach z 84,5 na 66,2 (w październiku 1930 r. nawet 64,3), czyli o mniejwięcej 20 punktów. Odpowiada to dokładnie analogicznemu zniżkowemu ruchowi cen na rynkach światowych z Ameryką na czele. Jeśli w dziedzinie surowców zmiany w Polsce są słabiej zaakcentowane, to przyczyna tego leży w daleko posuniętem skartelizowaniu znacznej części produkcji surowcowej, która nie dopuszczała do obniżenia cen (np. węgla i żelaza), odbijając sobie na rynku wewnętrznym straty poniesione zagranicą.

Zniżka cen oznacza w gospodarstwie narodowem skurczenie się dochodów. Rolnictwo w pierwszym rzędzie a przemysł surowcowy na dalszym planie były głównemi ogniskami rozszerzającej się depresji gospodarczej w Polsce. Jeśli uwzględnimy brak poważniejszych rezerw kapitałowych, któremi dysponują bogate społeczeństwa Ameryki Półn. i Europy zachodniej zrozumiamy, że sytuacja materjalna naszego kraju zbliżyła się wskutek kryzysu znacznie bardziej do realnego zjawiska nędzy niż gdzieindziej i że kryzys ten musiał silniej zdezorganizować nasze życie gospodarcze, zwłaszcza że nacisk ręki publicznej nie zwolnił u nas. Najważniejszy postulat postępu gospodarczego — wzrost kapitału jest dzisiaj dalszy od urzeczywistnienia niż kiedykolwiek.

Po tych uwagach ogólnych przechodzimy do omówienia poszczególnych odcinków życia gospodarczego Polski w 1930 r.

Rynek pieniężny i kredytowy

Położenie na naszym rynku pieniężnym było w roku 1930 wybitnie niepomyślne. Cechowało go nadal ciasnota gotówkowa, uwidoczniająca się szczególnie jaskrawo w pierwszym i ostatnim kwartale, oraz zła wypłacalność, wyrażająca się w wysokiej cyfrze protestów wekslowych i silnej fali bankructw, będących do pewnego stopnia także następstwem dużej inflacji wekslowej w roku 1929.

Liczba prostestów wekslowych wynosiła w Polsce w dziesięciu miesiącach 1930 r. 4 673 304 sztuk na sumę 1.141.988.000 zł i osiągnie w całym roku przypuszczalnie ca. 5 i pół miljona sztuk wartości około miljarda 350 miljonów złotych.

W ciągu 10-ciu miesięcy 1930 r. ogłoszono w Polsce 684 upadłości, wobec 516 w całym roku 1929, a 288 w r. 1928. Z cyfry upadłości w roku ubiegłym przypada na województwa centralne 403, poznańskie i pomorskie — 132, południowe — 111, śląskie — 36, a wschodnie — 2.

Miesiące maj, czerwiec i lipiec były okresem dużej płynności w bankach prywatnych. Upłynnienie to, które osiągnęło swój punkt kulminacyjny w lipcu, spowodowane było z jednej strony wycofywaniem się instytucyj pieniężnych z niepewnych interesów i przyjmowaniem do dyskonta wyłącznie solidnego i krótkoterminowego materjału wekslowego, z drugiej zaś strony silnym wzrostem lokat, wynikającym ze spadku obrotów handlowych. Wpływ upłynnienia rynku w naszem życiu gospodarczem nie dał się jednak odczuć na większą skalę. Kredyt bowiem w bankach dostępny był jedynie dla bardzo odpowiedzialnych klientów i udzielany tylko na pierwszorzędne weksle, wskutek czego posiadacze weksli, nieodpowiadających wymaganym warunkom, znajdowali się w coraz gorszem położeniu.

Portfel wekslowy Banku Polskiego spadł z 704,2 milj. zł na 31 grudnia 1929 r. do 581,4 milj. na ultimo czerwca 1930; od lipca jednak portfel z małemi wyjątkami stale wzrasta i osiąga najwyższy stan 720,3 milj. zł na 10 października. Instytucja emisyjna, mając dużo wolnych kapitałów i dostateczne pokrycie kruszcowo-walutowe obiegu biletów, oraz natychmiast płatnych zobowiązań, udzielała kredytów bardzo liberalnie.

Bank Polski obniżał swe stawki procentowe w ciągu roku trzykrotnie: w dniu 31 stycznia stopę dyskontową z 8 i pół na 8, a lombardową z 9 i pół na 9 proc., 14-go marca stopę dyskontową z 8 na 7 proc., lombardową z 9 na 8 proc., wreszcie 13 marca z 7 na 6 i pół proc., względnie z 8 na 7 i pół proc. Obniżka stóp procentowych spowodowana była wzmożoną płynnością na rynkach zagranicznych (co uzewnętrzniło się w redukcji stawek dyskontowych w bankach emisyjnych), jakoteż od maja na rynku krajowym.

W drugiej połowie września kurs dolara efektywnego zaczął się w szybkiem tempie podnosić, osiągając w pierwszych dniach października przejściowo w notowaniach prywatnych kurs 9 zł, a oficjalnych 8,99. Zwyżka ta spowodowana była w pierwszym rzędzie znacznym popytem i haussą na dolary w Berlinie, wobec czego koniecznem było podniesienie kursu jego u nas, w celu przeciwdziałania wykupowi dolarów, znajdujących się w obiegu na rynku polskim przez spekulantów niemieckich. Prócz tego odegrał tu dużą rolę moment spekulacyjny i psychoza. Rozpoczęło się wycofywanie wkładów złotowych z banków i nabywanie dolarów. Ponieważ równocześnie wzrósł napór na kredyty ze względu na ożywienie sezonowe w przemyśle — płynność w instytucjach pieniężnych znacznie się pogorszyła. Z drugiej strony zwiększył się poważnie popyt na waluty i dewizy zagraniczne w Banku Polskim, co skłoniło nawet Bank do zamiany części zapasu złota w kwocie złotych 141.620.362 na dewizy wysokocenne.

Instytucja emisyjna, chcąc zahamować dalszy odpływ walut zagranicznych, a z drugiej strony zmniejszyć obieg biletów bankowych i portfel wekslowy (który wzrósł w ciągu września o 88,3 milj. zł), podniosła z dniem 3 października stopę dyskontową z 6 i pół na 7 i pół proc., a lombardową z 7 i pół na 8 i pół proc. Nie dało to jednak, jeśli chodzi o portfel, pomyślnych wyników, gdyż dyskonto zwiększyło się w pierwszej dekadzie października znowu o 15,6 milj. zł do 720,3 milj. zł. Zmusiło to Bank do zastosowania silniejszych środków, a więc ostrego segregowania weksli, oddawanych do dyskonta i redyskonta i zalecenia bankom prywatnym, ażeby doprowadziły kredyty do ustalonej dla poszczególnych przedsiębiorstw wysokości, czyli, by zniesione zostały tł zw. „przekroczenia kredytów". Następnie Bank wprowadził znaczne ograniczenia w redyskoncie, polegające na tem, że przyjmuje jedynie weksle z terminem do 75 dni, zamiast jak dotychczas, do 90 dni. Tak gruntowna „kuracja" odniosła wreszcie skutek i odtąd portfel wekslowy z małemi wyjątkami stale się zmniejszał, tak, że na 20 grudnia wynosił on tylko 666.114.331 zł.

Równocześnie kurs dolara w listopadzie obniżył się znowu do normalnego poziomu, co spowodowało znaczne uspokojenie rynku i zahamowanie odpływu wkładów z wielkich banków. Dzięki temu duże instytucje upłynniły się i nie odczuły zbytnio restrykcyj kredytowych Banku Polskiego.

Gorzej przedstawiała się natomiast sytuacja w bankach mniejszych, w których z jednej strony stan lokat spadał nadal (acz w mniejszym stopniu), a z drugiej strony redukcja redyskonta przez bank emisyjny dała się dotkliwie we znaki. Ciasnota na rynku trwała do końca roku i płynność w mniejszych bankach, szczególnie prowincjonalnych, stale się pogarszała, tak, że ultimo roku sprawiło im dość dużo trudności. Natomiast wielkie instytucje pieniężne, które w porę zmobilizowały większe pogotowie kasowe, przeżyły ultimo zupełnie lekko.

Na dzień 31. 10. 1930 r. wkłady w 29 bankach prywatnych należących do Związku Banków, wynosiły 981 milj. zł, wobec 1,018 milj. na 31. 9. 1930 r., a 916 milj. zł na 31. 12. 1929; kredyty krótkoterminowe wyrażały się na 31. 10. 1930 r. kwotą 1.392 milj. zł, na 30. 9. 1930 r. 1.395 milj., na 31. 12. 1929 r. 1.362 milj. zł. Cyfry te uległy jednak w listopadzie i grudniu, jak wynika z prowizorycznych obliczeń, dość dużej zmianie.

W bankach państwowych wkłady i lokaty wynosiły na 30 listopada 1930 r. — 1.391 milj. zł (30. 9. 1930 r. — 1.398 milj. zł, a 31. 12. 1929 — 1.144 milj. zł), kredyty gotówkowe 1.661 milj. — 1.695 milj. — 1.340 milj., kredyty emisyjne 1.035 milj., — 1.019 milj. — 924 milj. zł.

Produkcja

Rolnictwo

Przechodząc do omówienia poszczególnych działów produkcji, rozpoczynamy nasz przegląd od rolnictwa, jako dziedziny najważniejszej, bo stanowiącej podstawę życia 65 proc. ludności naszego państwa. Żniwa tegoroczne wypadły nienajgorzej, jakkolwiek notowano tylko wzrost sprzętu pszenicy, a ubytek w innych gatunkach zboża. Według ostatnich obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego zebrano w miljonach q.: pszenicy — 21,7, żyta — 69,2, jęczmienia — 14,7, owsa — 23,6. W porównaniu ze zbiorami z 1929 r. zebrano pszenicy więcej o 21,3 proc., żyta mniej o 1,3 proc., jęczmienia mniej o 11,4 proc., owsa mniej o 20,2 proc. Tak znaczny ubytek jęczmienia a zwłaszcza owsa jest oczywiście niepożądany, jednak pomyślny jest fakt większego obrodzenia się lepiej płacącej pszenicy niż żyta. Rolnictwo nasze powinno poważnie zastanowić się nad przestawieniem swego planu gospodarowania i pod wpływem kalkulacyj kupieckich dawać pierwszeństwo tym gatunkom zboża, które łatwiej znajdują zbyt i lepsze przynoszą ceny. W Niemczech n. p. ubytek arcału pod uprawę żyta ozimego wynosi w r. b. 450 000 ha, czyli zgórą 10 proc. Dzisiaj już szablonem dalekie się nie zajedzie.

Sprzęt okopowych ucierpiał znacznie z powodu deszczów. Ceny ziemniaków spadły w silniejszym stopniu niż ceny zboża; w niektórych okręgach płacono poniżej 4 zł za 100 kg. Zdarzały się wypadki, że rolnicy zniechęceni niskim poziomem cen zaniechali wykopu ziemniaków, które gniją w ziemi.

Ceny pszenicy obniżyły się w ciągu roku z około 40 zł na 28 zł za 100 kg., żyta z 25 na 19 zł, jęczmienia z 28 na 25, owsza z 24 na 21 zł.

W grupie produkcji hodowlanej sytuacja w ciągu roku również doznała pogorszenia. Zjawisko to jest tem boleśniejsze dla rolnictwa, że pokładało ono specjalne nadzieje na tej części swej gospodarki. Tymczasem doznały one zawodu z różnych przyczyn, przedewszystkiem z powodu zaostrzającej się konkurencji innych państw oraz polityki celnej i traktatowej ważnych krajów odbiorczych, jak n. p. ostatnio Czechosłowacji, gdzie po wygaśnięciu traktatu z Węgrami cła podskoczyły w stopniu uniemożliwiającym nam praktycznie wywóz do tego kraju, jednego z naszych najpoważniejszych klientów, jeśli chodzi o zbyt bydła i nierogacizny. Sprawdzianem powodzenia danego działu produkcji są ceny uzyskiwane za przedmioty tej produkcji. Porównanie cen z końca 1929 r. z cenami za grudzień 1930 r prowadzi do smutnych wniosków. Na początku grudnia 1929 r. płacono w Poznaniu za wołu — 100 kg. żywej wagi — 148—156 zł, zaś w 1930 r. 136—144 zł za świnie 248—254 zł wzgl. 160—166 zł. Rozpiętość zwłaszcza co do nierogacizny kolosalna! Nieźle natomiast kształtowały się ceny jaj, a poczęści i masła, jakkolwiek przy odpowiednich zabiegach standaryzacyjnych i podniesieniu jakości tych produktów możnaby uzyskać znacznie lepsze ceny na rynkach krajowych, a zwłaszcza zagranicznych. Wiele gorzej natomiast przedstawia się sytuacja w dziedzinie bekoniarstwa, które znalazło rozszerzający się stale rynek zbytu w Anglji, o który jednak toczy się zacięta walka, z czego korzysta konsument tamtejszy w postaci zniżki cen.

Górnictwo i hutnictwo

Górnictwo węglowe wyprowadzi z 1930 r. gorszy bilans produkcji niż za 1929 r., gdyż nie zdołało utrzymać wydobycia węgla na poziomie zeszłorocznym. Cyfra produkcji za pierwszych 10 miesięcy 1930 r. wynosi 30,6 milj. tonn wobec 38 milj. t. za 10 pierwszych miesięcy 1929 r. Mimo zwiększonej konkurencji na rynkach zagranicznych, nasz przemysł węglowy potrafił rozwinąć nadal eksport.

Gorzej znacznie przedstawiała się sytuacja hutnictwa żelaznego, które wskutek złej konjunktury musiało zmniejszyć ilość robotników poniżej stanu z 1927 r. Podobnie przedstawia się położenie przemysłu cynkowgo i naftowego.

Przemysł

Bardzo wymowne są cyfry i wykresy publikowane w wydawnictwach Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen. Ogólny wskaźnik produkcji spadł z 124,9 w grudniu 1929 r. na 105,9 w listopadzie 1930 r., a w grudniu nastąpiła dalsza redukcja wytwarzania. Depresja obejmuje wszystkie niemal dziedziny produkcji, a szczególnie zaakcentowana jest w przemyśle włókienniczym i gałęziach produkcji związanych z ruchem budowlanym.

Nie będziemy na tem miejscu analizować szczegółowo różnych gałęzi wytwórczości przemysłowej. Można tylko ogólnie powiedzieć, że żadna z nich nie została oszczędzona przez kryzys, który w takim przemyśle włókienniczym n. p. przybrał rozmiary katastrofalne. Szczególnie pod koniec roku wzrosło silnie bezrobocie, które wynosiło w grudniu 1928 r. — 126 tys., w grudniu 1929 r. — 185 tys., a na początku grudnia 1930 r. — około 220 tys. Cyfry ten oświetlają wymownie pogorszenie się sytuacji naszego przemysłu.

Handel

Jeżeli już dla roku 1929 oblicza się zmniejszenie się obrotów w handlu o mniejwięcej 30 proc., to w 1930 r. nastąpiło dalsze jeszcze skurczenie. Szczególnie klientela wiejska ze zrozumiałych powodów ograniczyła zakupy. Kupiectwo znajduje się niemal na progu ruiny, gdyż nacisk śruby podatkowej nie złagodniał w stopniu odpowiadającym zmniejszeniu się obrotów, a poważniejszych rezerw na przetrzymanie kryzysu kupiectwo nie posiada.

W dziedzinie handlu zagranicznego można zanotować pomyślny fakt zaktywizowania bilansu. Ani jeden miesiąc 1930 r. nie przyniósł nam deficytu, a saldo dodatnie za 11 miesięcy wynosi 163 milj. zł. Wprawdzie w związku z depresją nastąpiło skurczenie się ogólnych obrotów, niemniej jednak należy się cieszyć, że ze strony handlu zagranicznego nie grożą żadne komplikacje naszemu rynkowi walutowemu.

W dziedzinie naszej polityki handlowej mamy do zanotowania ważny fakt zawarcia w marcu 1930 r. traktatu handlowego z Niemcami, którego ratyfikacja zwłaszcza w Rzeszy jest jednak pod znakiem zapytania. Również i w Polsce traktat ten nie wywołał zachwytu, a wobec dokonanych w Niemczech podwyżek celnych na artykuły rolnicze, które mogłyby stanowić główny nasz przedmiot eksportu, traktat w obecnej formie nie nadaje się do przyjęcia.

Wygaśnięciu traktatu węgiersko-czeskosłowackiemu rząd nasz przyglądał się obojętnie, mimo, iż fakt ten naraża nasz eksport bydła i nierogacizny do Czechosłowacji na pokaźne straty.

Wnioski i perspektywy

Pobieżny przegląd różnych dziedzin gospodarstwa narodowego, który przedstawiliśmy powyżej, nasuwa smętne wnioski. Czy Polska przetrzyma tak ostry kryzys? Czy stosuje się u nas odpowiednie środki zaradcze, które przebieg przesilenia mogą złagodzić? — Wszakżeż państwo przychodzi zwłaszcza rolnictwu z pomocą w postaci kredytów pod zastaw zboża i t. d. oraz premij wywozowych. Pomoc ta jednak jest niedostateczna, a obawiać się należy, że wobec zmniejszających się ustawicznie dochodów skarbowych, będzie musiała być jeszcze ograniczona, jeśli nie zupełnie wstrzymana.

Znacznie wydatniejszą pomocą pośrednią dla życia gospodarczego byłoby silne ograniczenie ciężarów publicznych, na co jednak rząd nie chce, czy jak twierdzi min. Matuszewski, nie może się zdecydować. A jednak rozwój wypadków zmusi rząd do przeprowadzenia znacznych oszczędności, gdyż n. p. za listopad wpływy skarbowe wynosiły o przeszło 20 miljonów zł mniej niż preliminowano. Próbuje się łatać dziury budżetowe pożyczkami zagranicznemi; jest to niebezpieczna droga, przed którą należy stanowczo ostrzegać rząd.

Perspektywy na rok 1931 są ponure, bo znikąd nie przebłyskują oznaki poprawy. Trzeba zaciskać pasa i przetrzymać ten najgroźniejszy bodaj okres naszego życia gospodarczego, w jakim znajdujemy się obecnie i którego końca nie widać ieszcze.

Prof. Inż. ZYGMUNT BIELSKI.
Akademja Górnicza Kraków

Rezultaty pracy grupy „Małopolska" w ostatnich dwóch latach

Od pewnego czasu pojawiają się stale w fachowej oraz codziennej prasie, wystąpienia przeciwko roli, jaką w naszym przemyśle naftowym odgrywa obcy kapitał. Oskarża się towarz. oparte o ten kapitał o wszelkie możliwe występki, a więc skierowane przeciwko interesom przemysłu jako całości, przez dławienie inicjatywy prywatnej, przez egoistyczną politykę handlową, przez obniżanie ceny ropy i t. p. Zarzuty idą nawet tak daleko, że posądza się te przedsiębiorstwa o akcję szkodliwą dla interesów Państwa, o zamiary zniszczenia małopolskiego przemysłu naftowego i t. p. Również i ze względów społecznych ma akcja tych towarzystw być szkodliwą wskutek ograniczania ruchu i zmniejszania ilości zatrudnionych pracowników, tak umysłowych, jak i fizycznych, jako skutku tego ograniczenia.

Znając gospodarkę największego Koncernu Naftowego, opartego wyłącznie o obcy, francuski kapitał, pragnę zarzutom tym przeciwstawić nie gołosłowne frazesy, nie domniemania i domysły, lecz realne cyfry, dostępne dla każdego, gdyż wzięte z oficjalnych publikacyj, — lub pochodzące ze statystyk Koncernu, tylko dlatego nie publikowane, ponieważ nasze statystyki oficjalne tego rodzaju danych nie obejmują. Za podstawę porównań biorę stan przedsiębiorstwa w chwili jego powstania i stan obecny.

Zacznijmy od kopalnictwa, jako początku i podstawy przemysłu.

W chwili powstania Grupy „Małopolska", t.j. w czerwcu r. 1928, produkcja wszystkich kopalń, należących do przedsiębiorstw, objętych wymienioną Grupą, wynosiła 2.394 cystern ropy, produkcja całej Polski 6.058 cystern ropy. Udział tej Grupy w produkcji Polski wynosił zatem 39,5 proc.

W lipcu r. 1930. całkowita wytwórczość Polski wyniosła 5.613 cystern ropy, zaś Grupa „Małopolska" wydobyła w tym miesiącu 2.476.7 cystern ropy, co stanowi 44.1 proc. w produkcji całego kraju. Produkcja Polski spadła zatem o 7.4 proc., wytwórczość zaś „Małopolski" wzrosła o 3,5 proc., udział zaś tej Grupy produkcji całego kraju wzrósł z 39,5 proc. na 44.1 proc., czyli podniósł się o 11.6 proc.

Cyfry te dowodzą jasno, że Grupa „Małopolska" walnie przyczynia się do powstrzymania spadku naszej wytwórczości ropy, gdyby bowiem wytwórczość jej spadła w tej samej mierze co całkowita produkcja Polski miałaby Polska w lipcu nie 5.613 cystern ropy, lecz tylko 5.354 cystern.

Niekiedy zarzucają, że Two „Małopolska" ogranicza ruch wiertniczy, że mniej wierci niż inne towarzystwa. Celem wiercenia jest produkcja; jeżeli zatem Grupa ta potrafi przez celowe zarządzenia przy zmniejszonej ilości brygad wiertniczych, a zatem także mniejszych kosztach, nietylko utrzymać się z produkcją na swoim poziomie, lecz nawet wznieść się wyżej, to cel został osiągnięty, — to dowód, że gospodarka jest racjonalna. Zresztą niech znowu mówią cyfry.

W całej Polsce odwiercono w czerwcu 1928 r. 7.206 m. — w czem udział „Małopolski" wynosił 2.631 m. czyli 36,5 proc. Za rok od czerwca 1928 do końca maja 1929 odwiercono w całej Polsce 87.138 m., — w czem udział „Małopolski" wynosi 34.240 m., czyli 39,2 proc. Za takiż okres roku 1929/30 odwiercono w Polsce całej 111.150 m., w której „Małopolska" partycypowała ilością 45.972 m., czyli 41.2 proc.

Intenzywność wiercenia w Polsce wzrasta zatem stale, podczas jednak gdy dla całej Polski wzrost ten za ostatni rok w porównaniu z rokiem poprzednim wyraża się cyfrą 27.6 proc. — dla „Małopolski" wynosi on 34.4 proc.

W dziedzinie wiertnictwa może „Małopolska" wykazać się niecodziennemi wynikami. W lipcu r. 1928 z pośród nowych wierceń, będących w ruchu w „Małopolsce" 66 proc. wykonano na żerdziach, żorawiami kanadyjskiemi, a tylko 34 proc. wiercono liną. Stosunek żerdzi do liny wynosił przeto okrągło 2 : 1. Obecnie tylko 50 proc. wierceń wykonuje się na żerdziach, których używa się wyłącznie w kopalniach o płytkich horyzontach, 45,5 proc. wierceń używa wyłącznie liny, a 4,5 proc. innych sposobów (Rotary i Ekspress Fauck'a). Stosunek zatem starej kanadyjki do nowych metod wiercenia przesunął się z 2:1 na 1:1. W dwóch kopalniach stosuje się wyłącznie wiercenie linowe, po zupełnem zaniechaniu kanadyjskiego.

„Małopolska" może wskazać na takie wyniki wiercenia, jak w Zagłębiu borysławskiem: 1,423 m. w 297 dniach roboczych (w tem jeden miesiąc instrumentacji), a zatem średni postęp dzienny 4.79 m.; 1.468 m. w 317 dniach, t. j. 4,63 m. na 24 godzin; 1.398 m. w 280 dniach, t.j. 4,99 m na dobę; 1.393 m. w 185 dniach, czyli 7'23 m. na 24 godzin, — wszystko w terenach bardzo uciążliwych, których przed paru laty jeszcze wiercenia trwały latami, a średni postęp wiercenia rzadko przekraczał 2 m. na dobę.

W innych kopalniach, jak n. p. w Bitkowie odwiercono 895 m. w 109 dniach, przy średnim postępie 8,12 m. na dobę; 935 m. w 136 dniach, co daje średnio 6,87 m. na 24 godzin. W Rypnem 594 m. w 120 dniach, czyli średnio 4,95 m. na dobę. W Wańkowej 526 m. w 60 dniach, to znaczy 8.76 m. na 24 godzin. Dwa ostatnie wiercenia wykonano metodą kanadyjską, wszystkie zaś inne na linie.

Czemu należy zawdzięczać tak pomyślne wyniki wierceń? Czynniki wchodzące tu w grę są oczywiście natury technicznej, która znajduje wyraz w dostarczaniu doskonałego materjału i najlepszych urządzeń, oraz natury organizacyjnej, wskutek której wszelkie straty czasu na czekanie zostały całkowicie wyeliminowane, — nadto w doborze ludzi, których nie przeciąża się pracą, pozwalając im na skoncentrowanie energji i uwagi na niezbyt obszernem polu działania oraz w celowo ustalanych premjach.

„Małopolska" nie ogranicza się do stałych ulepszeń obecnie stosowanych metod wiertniczych, lecz szuka postępu w tej dziedzinie drogą prób zastosowania innych, u nas nie wprowadzonych, sposobów wiercenia. Po studjach w Rumunji, dokonanych przez jednego z jej technicznych dyrektorów, „Małopolska" zastosowała wiercenie „rotary" na jednem ze swoich terenów, a osiągnięte wyniki pozwalają na przypuszczenie, że metoda ta przyjmie się u nas, co doprowadzi do bardzo poważnego obniżenia kosztów wiercenia przez znaczne zmniejszenie ilości rur, potrzebnych do wykonania otworu.

W dziedzinie wierceń eksploracyjnych dzierży „Małopolska" prym, tak jak we wszystkich innych. Według oficjalnej statystyki wierceń, uznanych przez władze za poszukiwawcze, wynosił udział „Małopolski" w lipcu 1928 — 48 proc. Obecnie wynosi 32 proc. Pozorny spadek powstał stąd, że oficjalna statystyka wykazuje tu nagły wzrost o 7. wierceń, podjętych częściowo wskutek poparcia finansowego, udzielonego t. zw. małym przedsiębiorcom przez „Pioniera", względnie Bank Naftowy. Bez tych wierceń udział „Małopolski" w wierceniach poszukiwawczych wynosi 43 proc., jest więc zupełnie proporcjonalny do udziału tej Grupy w wytwórczości ropy.

W udziale ekonomizacji kosztów ruchu dokonano daleko idących ulepszeń, które obniżyły znacznie wydatki na wiercenie i eksploatację. Cała gospodarka energetyczna uległa szczegółowemu zbadaniu, co pozwoliło na wykrycie szeregu usterek i błędów, których usunięcie pociągnęło za sobą obniżenie zużycia opału.

Pomimo wzrostu powierzchni ogrzewalnej kotłów, będących w zastosowaniu z 7240 na 7362 m², t. j. o 16,8 proc. spadło całkowite zużycie gazu w okresie od powstania Grupy „Małopolska" — w porównaniu z czasem obecnym z 81.67 m³/min. na 62,41 m³/min. czyli zmniejszyło się o 23.7 proc., a zużycie na konia i godzinę spadło z 3,74 m³/min na 2,71 m³/min, t. j. o 27 proc.

Niezwykłe wyniki uzyskano w gospodarce linami do tłokowania. Szczegółowe studjum tego zagadnienia przyniosło jako plon zmniejszenie średnicy lin, a tem samem ich ciężaru, oraz kosztu nabycia — przy równoczesnem przedłużaniu ich życia. O ile dawniej czas pracy liny wynosił 3—4 miesięcy, to obecnie podniósł się na 8—9 miesięcy, a koszt lin obniżył się bardzo wybitnie, gdyż dochodzi w wielu wypadkach do 60 proc. Zaznaczyć należy, że zmniejszenie średnicy przyczyniło się znacznie do obniżenia zużycia opału — a tem samem do zmniejszenia kosztów eksploatacji.

Ropa wydobywana ze złóż, posiada w wielu wypadkach domieszkę wody, która tworzy często t. zw. emulsję. Ponieważ domieszka ta utrudnia dalszą przeróbkę ropy w rafinerjach — a ponadto podnosi koszt transportu ropy z kopalń do rafinerji, gdyż opłaca się za przewóz wody, należy ją koniecznie usunąć z ropy przed transportem, t. zn. na kopalniach. W procesach usuwania wody z ropy, czyli t. zw. rozbijaniu emulsji, najważniejszym czynnikiem jest podgrzewanie tej mieszaniny, i w tem leży wielkie niebezpieczeństwo, albowiem przez niewłaściwe podgrzewanie marnuje się niepotrzebnie znaczne ilości opału, a co gorsza, traci się wskutek tego podgrzewania najlżejsze — a zatem najcenniejsze frakcje dystylacyjne, t. j. benzyny. Ropa odczyszczona niewłaściwemi sposobami staje się cięższą, niżby być powinna, zawiera mniej benzyny, a wskutek tego jest mniej wartościowa.

Na tę dziedzinę zwróciła „Małopolska" baczną uwagę i osiągnęła wielki postęp w kierunku oszczędnej i racjonalnej manipulacji ropą — zarówno na kopalniach jak i w rafinerjach.

Obecnie pracuje „Małopolska" nad ulepszeniem sposobów pompowania, a wyniki badań w tym kierunku nie dadzą długo na siebie czekać; poczyniono wreszcie wielkie oszczędności w taborze kopalnianym.

W jednem tylko zagłębiu borysławskiem spadła ilość zatrudnionych koni ze 164 na 72, o 56 proc. ilość zaś samochodów ciężarowych i osobowych z 21 na 16, czyli o 24 proc. — oczywiście bez szkody dla sprawności pracy.

Tyle o kopalnictwie.

Drugą dziedziną pracy w przemyśle naftowym — są rafinerje. Grupa „Małopolska" posiadała w kraju — w chwili powstania — sześć rafineryj w ruchu — z których jedną wkrótce zamknęła, by w pozostałych przerabiać ropę przy lepszem wyzyskaniu ich sprawności.

Ilość przerabianej ropy utrzymała się mniej więcej na jednym poziomie bez zmiany, podczas gdy produkcja, a więc i przeróbka ropy w Polsce w innych towarzystwach naftowych spadła za ostatnie dwa lata o około 800 wagonów, t. j. o 20 proc.

Techniczną gospodarkę w rafinerjach cechują następujące cyfry:

Ilość strat rafineryjnych zmniejszyła się z 9,4 proc. na 8,5 proc., licząc na 100 kg. przerobionej ropy. Wydajność benzyn wzrosła z 12.8 proc. na 18 proc. wzrost wynosi zatem 40.6 proc. Niezmiernie doniosły ten wynik, będący tak bardzo na czasie, ze względu na szybki wzrost spożycia benzyn w kraju, należy przypisać, z jednej strony zracjonalizowaniu manipulacji ropą na kopalniach, z drugiej strony wprowadzeniu ulepszonych metod przeróbki w rafinerjach.

Ilość godzin pracy na 100 kg. przerobionej ropy spadła o 35.4 proc., ilość opału o 17.2 proc., koszt robocizny o 22,8 proc., całkowite koszty przeróbki w rafinerjach zmniejszyły się o 23.2 proc.

Wyniki te zawdzięcza „Małopolska" stałemu ulepszaniu technicznych metod postępowania oraz celowym zarządzeniom organizacyjnym.

Jak wiadomo, posiada „Małopolska" największą w kraju organizację dla transportu i przechowywaniu ropy. Przed powstaniem Grupy istniały 4 względnie 3 takie organizacje — z których każda miała odrębny zarząd i własne urządzenia techniczne. Po powstaniu Grupy odnośna praca skoncentrowała się w jednym ręku, a następujące cyfry charakteryzują wyniki tej akcji:

Pojemność zbiorników, będących w używaniu spadła o 15,11 proc., ilość rurociągów o 22,8 proc., a okrągło 50.000 m. rur wyeliminowano z ruchu, rury zaś w ten sposób zwolnione zużyto na inne cele, lub przechowano dla późniejszych potrzeb. Proporcjonalnie zmniejszyły się też koszty utrzymania tych rurociągów i opłaty czynszowe. Ilość przetłaczanej ropy wzrosła o 40,89 proc., zaś koszty ruchu podniosły się o 29,08 proc., co znaczy, że uzyskano bardzo poważne oszczędności na tych kosztach.

W dziale handlowym osiągnęła „Małopolska" bardzo poważne korzyści wskutek celowych zarządzeń organizacyjnych. Z 81 własnych i komisowych składów, rozrzuconych na całym obszarze Polski, pozostało obecnie tylko 54 ponieważ dawniej w wielu miastach istniały po dwa, trzy, a nawet cztery składy, należące do wszystkich Towarzystw wchodzących w skład obecnej Grupy „Małopolska". Jest jasne, że w ten sposób uzyskano znaczne obniżenie kosztów handlowych. Ilość ulicznych stacyj benzynowych, czyli t. zw. „pomp" przekroczyła już cyfrę 300, podczas gdy przed fuzją posiadały poszczególne firmy łącznie zaledwie 1[illegible] stacyj benzynowych.

Grupa „Małopolska" posiada łączący się z kopalnictwem inny dział pracy gospodarczej, a mianowicie dwie elektrownie okręgowe i odpowiednie sieci przesyłkowe prądu. Zdolność wytwórcza elektrowni w Borysławiu wzrosła w okresie sprawozdawczym o 100 proc. a długość linji przesyłkowej o 60 proc. Ilość zainstalowanej miedzi w tych linjach powiększyła się o 36 proc., ilość transformatorów o 43,5 proc., ich moc o 98 proc., ilość łączonych żarówek o 121 proc., ich moc zaś o 144 proc.

Druga elektrownia, znajdująca się w Brzezówce koło Krosna, pędzona jest gazem, pochodzącym z pobliskich terenów gazowych i została uruchomiona i znacznie rozszerzona już po powstaniu Grupy „Małopolska". Zasila ona przestrzeń blisko 4.000 km² prądem elektrycznym, zarówno świetlnym, jak i popędowym. Sieć dotychczas stojąca pod prądem wynosi już 80 km. i znajduje się w stałym rozwoju.

Kapitał uwięziony w magazynach

materjałowych — a zatem martwy, zmniejszył się w tym dwuletnim okresie o 21 proc.

Warsztatów reparacyjnych, względnie wytwórczych było w chwili powstania Grupy „Małopolska“ w ruchu 9, a obecnie cyfra ta została zredukowana do 4, oczywiście bez szkody dla sprawności i ruchu kopalń czego zresztą dowodzi zarówno stan produkcji, jak i skrócenie czasu potrzebnego na odwiercenie.

Złączenie czterech dużych Towarzystw Akcyjnych w jedną grupę musiało z natury rzeczy pociągnąć za sobą scentralizowanie zarządu w 1-nym ręku, względnie lokalu. To też od czasu fuzji opuściło towarzystwa zgrupowane: 25 dyrektorów i prokurzystów, a ogólna ilość urzędników w momencie fuzji zmniejszyła się do obecnej chwili o 133 osoby.

Ilość zatrudnionych robotników, która w chwili fuzji wynosiła 6.972, spadła do cyfry 5.658, t. j. zmniejszyła się o 1.314 osób, czyli o 18,8 proc.

Jest to niewątpliwie najboleśniejsze wskutek racjonalizacji pracy jednak — jeżeli sobie uprzytomnimy, że przecież każde przedsiębiorstwo przemysłowe ma obowiązek osiągania jak największych skutków jak najmniejszym wysiłkiem, a usprawnienie pracy idzie po linji gospodarczych zagadnień państwowych, określonych słowami o „wyścigu pracy“, to skutek ten, jakkolwiek przykry dla jednostek, musi być uważany za dodatni w znaczeniu gospodarki ogólnej.

Objaw ten byłby niewątpliwie ujemny i musiałby być poczytywany za szkodliwy, gdyby równocześnie z nim szło obniżenie zakresu działania, wytwórczości i obrotów. Skoro jednak jest, wprost przeciwnie, jak wykazano wyżej przytoczonemi cyframi, należy go uznać za bezwzględnie korzystny, świadczący o świadomej celu konsekwentnej pracy, idącej po linji racjonalnie zakreślonego programu.

Zresztą „Małopolska“ starała się ostrze tego miecza stępić przez bardzo znaczne dobrowolne ofiary na rzecz osób, które spotkał ten twardy cios, tak że bolesne te zabiegi odbyły się w zupełnym spokoju bez jakichkolwiek wstrząsów.

Zresztą Towarzystwo to nie ogranicza się w swoich pracach do czysto urzędowego stosunku ze swoimi pracownikami, lecz pamięta także o ich potrzebach duchowych i kulturalnych.

Przy wydatnem moralnem i materjalnem poparciu, powstało w zakładach wchodzących w skład tej grupy: 2 kościoły, 1 ochronka, 5 bibljotek, 4 orkiestry robotnicze, 2 kinematografy 9 kasyn i czytelń urzędniczych, 8 kantyn, 3 kasy zapomogowe, 2 spółdzielnie spożywcze, organizacje sportowe z 2 kręgielniami, 3 kortami tennisowemi i td.

Oto są owoce pracy technicznej, organizacyjnej i społecznej Grupy opartej o kapitał wyłącznie obcy, francuski, dokonanej w okresie bardzo krótkiego — jak na rozmiary przedsiębiorstwa — czasu, zaznaczyć przytem należy, z naciskiem, że cały zarząd i ogólny, centralny i miejscowy w poszczególnych ośrodkach, składa się wyłącznie z Polaków, którym okoliczność, że pracują dla obcego kapitału bynajmniej nie przeszkadza w pracy dla dobra kraju.

Powołuję się tu na ogłoszoną przed dwoma laty w „Tägliche Berichte“ opinję p. Dr. A. Pfaffa, w której ten znakomity znawca naszego przemysłu naftowego wypowiedział cały szereg wątpliwości w zbawienność dokonanej fuzji. Pozwoliłem sobie wówczas odpowiedzieć mu, wymieniając możliwości, jakie stały przed Grupą „Małopolska“, — możliwości, które były przewodnią myślą przy tworzeniu tak poważnej, jak na nasze stosunki organizacji przemysłowej.

Przyznaję, że sam nie oczekiwałem takich wyników pracy, i nie spodziewałem się, że dadzą się w tak krótkim czasie osiągnąć. Dziś stwierdzam ten fakt na podstawie cyfr. Niech one będą odpowiedzią także i czarnym krukom, które krakały i kraczą złośliwie, ale bezcelowo i ...bezskutecznie.

(**„Przemysł Naftowy“, Nr. 25.**).

Co dzień przyniósł?

Ponowny zamach włamywaczy na hurtownię. — Napad awanturnika na lekarza

Kryminalne to i owo

Z dnia. — Dzień wczorajszy minął pod znakiem odwilży przy 0 st. w godzinach przedpołudniowych. W ciągu nocy padał od czasu do czasu śnieg, który jednak ustał nad ranem. Panująca w mieście grypa zniewoliła władze szkolne do przedłużenia feryj świątecznych do „Trzech Króli“ włącznie. Wydane późno zawiadomienie może nie dotrze wszędzie wczas i młodzież nie wiedząc o niem, zastosuje się do poprzedniego terminu i powróci do Lwowa wcześniej o kilka dni, zamiast pozostać jeszcze w domu rodzicielskim. Tymczasem wchodzimy w okres karnawału, którego nazwę wywodzą niektórzy od „carne avaler“ mięsko połykać — „carne levamen“ z mięsa się oczyszczać a najprawdopodobniej od „carne vale“ — mięso żegnaj. Wypełnił się już na ten czas kalendarzyk karnawałowy, bardzo obfity i zupełnie niedostosowany do dzisiejszego życiowego eldorada. Gdzieś w w. XVI wydaną została książka p. t. „Złote jarzmo małżeńskie“ w której osobny ustęp tak przedstawia dawne tańce: „Na to są tańce różne, aby się kawalerowie słusznie pannom przypatrywali. Na to *świeczkowy*, żeby jeśli który nie dojrzy, lepiej ją widział przy świecy, którą przed sobą nosi. Na to *mieniony*, żeby z boku obaczył tem lepiej, jak chodzi, na to *goniony*, żeby widział jeśli nie kaleka albo nie dychawiczna, na to *śpiewany kowal*, żeby styszał, jeśli nie niemowa. Na to *Niemiec*, żebyście jak w garnce kołatali, czy dobra miedź i złość, jeśli się w niej ozwie, na to *angielskie tańce*, świeżo wprowadzone, żebyście ku sobie rękami klaskali i miotali się ze sobą“. Tak wtedy weszliśmy już w okres „miotania się ze sobą“.

Nieudała wyprawa włamywaczy. — Wczorajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do piwnicy inż. Rechowskiego przy ul. Piekarskiej l. 15, poczem przez okienko dostali się do sklepu Katarzyny Lachowiczowej gdzie skradli dwa płaszcze, 10 kg. czekolady 2 kg. kawy i inne wiktuały ogólnej wartości 400 zł. Ci sami włamywacze zajęli się następnie wybijaniem otworu w ścianie, aby dostać się do położonej w najbliższem sąsiedztwie hurtowni tytoniowej, natrafili jednak na takie przeszkody, że zaniechali dalszej włamywaczkiej roboty i zbiegli bez śladu.

Napad awanturnika na lekarza. Lekarz dr. Gintlewicz, zamieszkały przy ul. Trzeciego Maja l. 5, jechał wczoraj sankami z Lewandówki w kierunku miasta i gdy przejeżdżał przez Bogdanówkę, wskoczył na sanki jakiś osobnik uderzył wymienionego pięścią po głowie, poczem zbiegł. Jak dochodzenia wykazały, napastnikiem był niejaki Wawrzyniec Sidor, zamieszkały na Bogdanówce.

Napad na lokatorkę. — Anna Krupkowa, zamieszkała przy ul. Heninga 8a, zgłosiła się w komisarjacie IV. z doniesieniem, że właściciel tej realności, Stanisław Kozak, w towarzystwie swej żony Anny napadł wczoraj na jej mieszkanie i oboje bez najmniejszego powodu pobili donoszącą.

Włamania. — Do mieszkania Stanisława Tokarskiego przy ul. Kadeckiej l. 28, po wybiciu szyby w oknie włamali się jacyś złodzieje i skradli na jego szkodę garderobę wartości 600 zł. Również nieznani złodzieje dostali się do pracowni ślusarskiej Tomasza Bojki przy ul. Bema l. 12, skąd zabrali narzędzia ślusarskie wartości 250 zł.

— —

CO DZIEN NIESIE?

3 Styczeń	Sobota Genowefy

Śnieg

Lecą z nieba płatki białe
Istny potop śnieżnych krup
Lecą ciche i omdlałe
I padają do mych stóp.

Wiatr je pędzi, wiatr je goni
I unosi w mglistą dal...
Uczuć, które młodość trwoni
Tak mi żal... ach! jak mi żal.

Lecą z nieba płatki białe
I padają do mych stóp.
Tak młodości sny zuchwałe
Zapadają w cichy grób.

JADWIGA COSTKOWSKA.

—

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR WIELKI

Sobota 3 I godz. 7.30 „Aida“

Niedziela 4 I godz. 3.30 pop. „Jaś i Małgosia“ Ceny zniżone.

Niedziela 4 I godz. 7.30 „Noc w San Sebastiano“

Poniedziałek 5 I godz. 3 pop. „Kordjan“ Ceny najniższe.

Poniedziałek 5 I godz 7.30 „Noc w San Sebastiano“

TEATR „ROZMAITOŚCI“.
(Gmach Domu Nar. ul. Rutowskiego 22).

Sobota 3 I godz. 7.30 „Nowa umowa małżeńska“

Niedziela 4 I godz. 3.30 pop. „Szwejk“ Ceny zniżone.

Niedziela 4 I godz. 7.30 „Nowa umowa małżeńska“

Poniedziałek 5 I godz. 7.30 „Nowa umowa małżeńska“

TEATR MAŁY

Sobota 3 I godz. 7.30 „Perfumy mojej żony“.

Niedziela 4 I godz. 3.30 pop. „Pierwsza pani Selby“ Ceny zniżone.

Niedziela 4 I godz. 7.30 „Skandal w Savoy'u“.

Poniedziałek 5 I godz. 7.30 „Skandal w Savoy'u“.

—

TEATR NOWOŚCI

Sobota 3. 1. godz. 8-ma „Nie dajmy się“. Rewja. Zniżki ważne.

Niedziela 4-go godz. 4-ta pop. „Nie dajmy się“. Rewja. Ceny zniżone.

Niedziela 4-go godz. 8-ma. „Nie dajmy się“. Rewja. Zniżki ważne.

—

Biuro Koncertowe M. Tuerka. Piątek 9 stycznia : IX Mistrzowski Koncert abonamentowy. Stefan Askenase - pianista.

—

ZE SZTUKI.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Ul. Dzieduszyckich l. 1. (Gmach Muzeum Przemysłowego). Od 1 stycznia br. codziennie od godziny 10—15 pop. otwartą jest wystawa Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków oraz kolekcje prac Bartkowskiego Atonicgo i Kuśmidrowicza Jana.

—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO John Barymore jako „Generał Crack“.

CHIMERA „Stargane Struny“.

CASINO „Dynamit“

FATAMORGANA „Halka“ film ilustrowany śpiewami.

GRAŻYNA „Syn Białych Gór“.

KOPERNIK „Jan Kiepura i Brygida Helm (Neapol Śpiewające Miasto)

LEW „Janko Muzykant“ scen. Goetla — polski dźwiękowiec. Malicka, Conti, Krukowski, Dymsza.

LUNA „Dolina Nienawiści oraz Tajemnica Dr. Cutersa“.

MARYSIENKA „Jan Kiepura i Brigida Helm“ (Neapol Śpiewające Miasto)

OAZA „Rozkosze niebezpieczeństwa“ w gł roli Hary Loyde

PAŁĄCE „Król Jazzu“ Paweł Whitemann z fenomenalną orkiestrą jazzową.

PASAŻ „Władca djamentów“

PROMIEŃ: Rycerze miłości oraz występ humorysty Żurańskiego.

PAN „Marsz Weselny“

RAJ „Melodja serc“.

SPLENDID „W państwie zielonego smoka“

STYLOWY „Grobowiec miłości“

UCIECHA „Zagłada od Wschodu“

— —

Kalendarzyk karnawałowy.

3.1. Zabawa karnawałowa Związku Polskich Urzędniczek Państwowych w sali T. S. L. ul. Czarnieckiego l. 1.

3.1. Wieczór karnawałowy Kółka Dramatycznego M. Z. E. w salach Strzelnicy Miejskiej przy ul. Kurkowej.

10.1. Noc Wenecka. — Wieczór kostjumowo - -maskowy z kotyljonem T. S. L im. Borelowskiego w salach Strzelnicy przy ul. Kurkowej.

10. 1. Bal Bratniej Pomocy Wyż. Szk. Handlu Zagranicznego w salach Kasyna i Koła liter.-art.

10. 1. Bal „Rodziny Wojskowej“ w salach Kasyna oficerskiego 40 pp.

17.1. Bal reprezentacyjny T. O. M w salach Strzelnicy ul. Kurkowa.

17.1. Bal Ormiański w salach Kasyna i Koło liter.-art.

21.1. Bal Bibljoteki słuchaczów prawa w salach Kasyna i Koło liter.-art.

24.1. Bal reprezentacyjny L. O. P. P w salach Kasyna i Koła liter.-art.

31.1. sobota —**BAL PRASY** w salach Kasyna i Koła liter.-art.

1. 2. Reprezentacyjny raut prawników w salach recepcyjnych Uniwersytetu Jana Kazimierza.

4.2. Bal Dublańczyków w salach Kasyna i Koła liter.-art.

7.2. Bal kostjumowo-maskowy Kasyna i Koła liter. art. we własnych salach.

14. 2. Bal Związku urzędników bankowych w salach Kasyna i Koła lit art.

— —

KOMUNIKATY TEATRÓW MIEJSKICH

W teatrze Wielkim dziś „Aida“. Obsada premjerowa, a więc pp. Czarnecki, Zaleski, Walewska, Hoffmanowa, Użejko, Romanowski; przy pulpicie dyrygenta M. Zuna. Jutrzejsza popołudniówka poświęcona dziatwie, dla której wykonana zostanie prześliczna baśń-opera Humperdincka „Jaś i Małgosia“ Ceny na to przedstawienie znacznie zniżone. Wieczorem jutro po raz 5-ty doskonała operetka Benatzky'ego „Noc w San Sebastiano“ z największym przepychem wystawiona na naszej scenie, w ramie dekoracyjno-kostjumowej St. Jarockiego. Główne role spoczywają w rękach pp. Fontanówny, Nochowiczówny, Wiśniewskiego, Ruszkowskiego, Szoslanda, Gruszczyńskiego, Łowczyńskiego i Syroczewskiego; dyryguje Z. Górzyński. Obok przepysznego a bogatego działu baletowego układu M. Statkiewicza, wysuwa się na czoło świetny duet śpiewaczo-taneczny pp. Fontanówny i Ruszkowskiego, który na żądanie publiczności stale jest przez tę parę artystów powtarzany. „Noc w San Sebastjano“ wypełni również wieczór poniedziałkowy. W poniedziałek popołudniu „Kordjan“ po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej.

W teatrze Rozmaitości codziennie „Nowa umowa małżeńska“ kapitalna komedja Shaw'a, w której nieporównany ten satyryk z właściwym mu złośliwym dowcipem traktuje problem instytucji małżeństwa

W teatrze Małym dziś wraca na afisz na jeden tylko wieczór przezabawna farsa Lenza „Perfumy mojej żony“ pobudzająca do nieustannego śmiechu. Jutro popołudniu po cenach zniżonych komedja Ervine'a „Pierwsza pani Selby“, której niebywałe powodzenie na scenie lwowskiej ugruntowała w pierwszym rzędzie p. Żbikowska w roli tytułowej. Jutro wieczorem ostatnia nowość repertuaru: komedja Kelemana i Geyera „Skandal w Savoy'u“, wyróżniająca się nieprzerwanem pasmem humoru.

Baśń-opera „Jaś i Małgosia“ ukaże się w teatrze Wielkim jutro tj. w niedzielę o godz. 3.30 popołudniu, jako przedstawienie specjalne dla dzieci, a więc po cenach znacznie zniżonych. W roli Małgosi nieporównana jej odtwórczyni p. J. Fontanówna, w pozostałych rolach pp. Hinglerówna, Kośmińska, Węgrzynówna, Wikoszewska oraz St. Znicz. Orkiestrą dyryguje Z. Górzyński. Pozostały zapas biletów sprzedają kasy zamawiań

„Kordjan“ dla młodzieży. W związku z zakończeniem feryj świątecznych, na życzenie wyrażone ze strony licznych zakładów naukowych, dyrekcja teatrów miejskich urządza w nadchodzący poniedziałek popołudniu na scenie teatru Wiel-

kiego przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych. Dzieło to ukaże się w całości i obsadzie premjerowej z J. Strachockim w roli tytułowej.

„Lekkomyślna siostra“, najznakomitsza komedja Włodzimierza Perzyńskiego, którą ujrzymy niebawem na scenie teatru Małego ku uczczeniu pamięci przedwcześnie zgasłego komedjopisarza polskiego, otrzyma obsadę godną dzieła: pp. Malanowicz, Morska, Podborówna, Brodniewicz, Damięcki, Woydan i Michał znicz. Próby pod kierunkiem reżyserskim Michała Znicza dobiegają już końca.

Dyr. Zygmunt Zaleski, znakomity barytonista a zarazem reżyser Opery lwowskiej, otrzymał od dyrekcji królewskiej Opery w Bukareszcie zaproszenie do wystawienia „Borysa Godunowa“ i „Aidy“. Prasa bukareszteńska, donosząc o tem zaproszeniu dyr. Zaleskiego, podkreśla iż inscenizacja „Aidy“ we Lwowie nie miała dotąd równych sobie na żadnej ze scen europejskich.

KOMUNIKAT TEATRU NOWOŚCI.

„Trójka Hultajska“ w teatrze „Nowości“ poraz ostatni. — Najweselej i najtaniej bawi się publiczność w teatrze „Nowości“ na „Trójce Hultajskiej“, zawrotnie w wesołym wodewilu, urozmaiconym charakterystycznemi tańcami, śpiewem, kupletami, w którym prawdziwy koncert gry aktorskiej dają nieporównani artyści dyr. L. Czarnowski i M. Tatrzański na czele świetnie zgranego zespołu. Dziś w piątek 2-go nieodwołalnie ostatnie przedstawienia tego najpopularniejszego wodewilu.

Rewja „Nie dajmy się“ w teatrze „Nowości“. Zostaje powtórzona na ogólne żądanie publiczności dziś w sobotę 3-go i w niedzielę 4-go stycznia dwukrotnie a to: — o godz. 4-tej po cenach zniżonych i o godz. 8-mej wiecz. po cenach zwykłych z ważnością zniżek. Oszałamiająco wesołe sketche, śpiew, kuplety, aktualności, humor, dowcip, szampańska wesołość — wszystko to znajdzie publiczność w Rewji „Nie dajmy się“, która spotkała się na premierze z niezwykłym sukcesem.

Olbrzymi sukces Rewji „Nie dajmy się“ odegrany przez zespół Teatru Nowości w noc Sylwestrową, skłonił dyrekcję teatru do dania jej jako przedstawienie wieczorne. Zawrotny humor, sketschy Raorta, Hemara i Ripą w wykonaniu całego zespołu z nieporównanym M. Tatrzańskim na czele, **piękne arje i pieśni w wykonaniu** pp. Demetrowicz, Popowiczównej, Boleskiej, Przestrzelskiej, Nieprzewskiego i innych, niezwykle dowcipna conferencierka pióra p. H. Czaszkownej w wykonaniu pp. L. Czajkowskiej i St. Czaszki, jak również doskonałe zgranie całego zespołu i orkiestry zapewniają widzom bardzo miłe spędzenie wieczoru. Rewja „Nie dajmy się“ daną będzie dziś w sobotę 3-go o godz. 8-mej wieczór i jutro w niedzielę dnia 4-go bm. dwukrotnie, o godz. 4-tej pop. po cenach niezwykle zniżonych i o godz. 8-mej wieczór przy zatrzymaniu ważności zniżek.

W teatrze Nowości w niedzielę 4-go o godz. 4-tej pop. po cenach znacznie zniżonych daną będzie wesoła pełna humoru i dowcipu rewja „Nie dajmy się“. Ceny znacznie zniżone.

STRONNICTWO NARODOWE urządza dnia 4 stycznia 1931 o godzinie 11. przedpoł. w lokalu przy ul. Pilsudskiego 11 opłatek. Członkowie w inny sposób nie zawiadomieni, a pragnący wziąć udział, zechcą zgłosić się w lokalu w dniach 30 grudnia do 2 stycznia między godz. 19-tą o 20-tą.

IX. Mistrzowski Koncert Abonamentowy, odbędzie się w piątek 9. stycznia. Program wypełni pianista **Stefan Askenase,** artysta stojący dziś w pierwszym szeregu współczesnych wirtuozów, świetny odtwórca arcydzieł Chopina i dzieł nowoczesnych. Program koncertu obejmuje szereg utworów dotychczas we Lwowie nie granych.

Państwo Aleksandrostwo Jackowscy z Warszawy składają z powodu śmierci prof. Dra Aleksandra Dolińskiego zamiast wieńca na trumnę, pięćdziesiąt (50) zł. na budowę kościołów i kaplic w Małopolsce wschodniej, a dziesięć (:10:) zł. dla ubogich do dyspozycji JE. ks. Arcybiskupa-Metropolity Dra Bolesława Twardowskiego.

Sokół-Macierz zawiadamia, **że wspólny** opłatek odbędzie się w poniedziałek, 5 **bm.** o godz. 8-mej wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Sokoła Macierzy do 4 bm. włącznie w godzinach wieczornych.

PORANEK MUZYCZNY uczniów Prof. Br. Poźniaka odbędzie się w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego staraniem i na dochód Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet we Lwowie we wtorek dnia 6 stycznia o godz. 12 w południe. Program obejmuje koncerty fortepianowe Mozarta, Bethovena i Chopina, które odegrane zostaną przez Marję Ramertówną, Zofję Szafranową, Salomona Löwensohna i Artura Selzera. 53

Narodowa Organizacja Kobiet, zaprasza swe członkinie i Sympatyczki na zwykłą „Herbatkę dyskusyjną“, która odbędzie się w sobotę 3 bm. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu przy ul. Ossolińskich 11. Referat pt. „Rozwój i wzrost katolicyzmu w Anglji“. wygłosi p. Helena Skolimowska.

Nowy kierownik Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy. Z dniem 1. bm. nastąpiła zmiana na stanowisku Kierownika Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy oraz Przewodniczącego Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia we Lwowie: mianowicie ustąpił Dr. Władysław Wyszyński, jego funkcje zaś objął Dr. Stanisław Szmigielski, referendarz Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego.

W pierwszą rocznicę śmierci nieodżałowanej pamięci Porosy Jordan Slojowskiej długoletniej najgorliwszej członkini prezydjum Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, odbędzie się w poniedz. 5 bm. o godz. 9 rano Msza św. za spokój Jej duszy w kaplicy S.S. Miłosierdzia przy ul. Teatyńskiej 1., na którą zaprasza wszystkich swych członków oraz krewnych i przyjaciół Zmarłej Stowarzyszenie.

Z EKRANU.

„Janko Muzykant“
polski film dźwiękowy

Nowy Rok przyniósł Lwowowi nowy polski film p. t. „Janko Muzykant“ wyświetlany w kinie „Lew“. Opinja naszych kinofilów miała do niedawna słuszne pretensje do krajowej produkcji filmowej: wytykano szereg błędów, które były niejednokrotnie rażące. W ostatnich czasach przyczyny do narzekań właściwie zniknęły. Nie trzeba bowiem sztucznych sposobów reklamy, aby stwierdzić wartość kilku najnowszych produktów naszej filmowej ekspansji. Należy do nich właśnie „Janko Muzykant“. Prawie pod każdym względem film ten stoi na bardzo wysokim poziomie i może zadowolić najwybredniejszych znawców. Gra artystów jest niemal bez wyjątku — bez zarzutu. „Lopek“ i Dymsza są tak kapitalni, że nasuwa się mimowoli pytanie, czy nie należałoby tych dwu pierwszorzędnych artystów filmowych wyciągnąć wogóle na stałe z teatrzyków i zainstalować ich wyłącznie w filmie. Z Lopkiem i Dymszą możemy śmiało wejść na forum zagraniczne i zdobyć conajmniej Europę. Obaj wystarczają, aby utworzyć dla nich osobny dział polskich filmów komicznych — zarówno na użytek wewnętrzny jak i na eksport. Projekt ten poddajemy sferom naszych filmowych producentów pod rozwagę.

„Przyszły gwiazdor“ (Janko muzykant junior) zapowiada się pierwszorzędnie. Był nawet lepszym od Contiego. Marysia Malicka była tym razem bardzo miła. Reszta zespołu dostosowała się zgrabnie do całości.

Film pod względem technicznym wykonany jest doskonale. Krajobrazy, obrazki rodzajowe, życie wielkomiejskie dowodzą, że możne zrobić film bez szarży ułanów i nieznośnego sentymentalizmu. Humor Lopka i Dymszy daje znacznie więcej w filmie od nudnej teczki.

Straszna tylko była strona „dźwiękowa“. Lepiej raczej było z „Janka Muzykanta“ zrobić film niemy. Wszystko, co dźwiękowe jest bowiem w tym skądinąd ślicznym filmie spóźnione o marnych kilka sekund, co fatalnie działa na widza. I czy Malicka musi koniecznie śpiewać? Lepiej byłoby, aby przemówiła słowem.

Mimo tych jednak braków gratulujemy polskiej produkcji filmowej sukcesu. „Janko Muzykant“ jest jej chlubą.

xy.

Z SALI SĄDOWEJ

Kasjer pod zarzutem sprzeniewierzenia

W lwowskiej Kasie Chorych pracował od kilkunastu lat Józef Hull w charakterze kasjera. Obowiązki swe spełniał sumiennie i ku pełnemu zadowoleniu swych przełożonych. Rok temu dopiero został zawieszony w urzędowaniu wobec ciążącego na nim zarzutu sprzeniewierzenia weksli.

Mianowicie w dniu 24 stycznia 1930 roku buchalter Kasy Chorych, Podlewski zawiadomił Hulla o płatności weksli na 9.000 zł. Hull na to odparł, że weksli tych nie będzie mógł wykupić, gdyż w kasie ma zaledwie 9 000 zł. i 50 gr. które mu są potrzebne do wypłaty zasiłków dla chorych.

Buchalter wobec tego wystawił czek na 9.000 zł. i dał go woźnemu który weksle wykupił i wręczył Hullowi.

Prokuratura na skutek doniesienia karnego obwiniła Hulla o zbrodnię sprzeniewierzenia, zarzucając mu, że wspomnianej płatności weksli w księdze kasowej nie przeprowadził, a weksli likwidaturze nie wręczył.

We wtorek stanął Hull przed trybunałem karnym; sprawę jednak dla powołania świadków obrony odroczono.

Rozprawie przewodniczył r. Będaszewski, oskarżał prok. dr. Horodyski, bronił adw. dr. Akser.

SPRAWY EMIGRACYJNE.

Kto może jechać do Brazylji

Dowiadujemy się od Syndykatu Emigracyjnego, iż w związku z chwilowym kryzysem gospodarczym w Brazylji, została częściowo ograniczona imigracja do tego kraju. Obecnie do Brazylji mogą wyjżdżać.

1. Reemigranci, którzy mieszkali już w Brazylji i posiadają paszporty, wystawione przez konsulaty polskie w Brazylji i zamierzają tam powrócić. O ile reemigrant posiada nowy paszport emigracyjny, to uzyska wizę bez przeszkód, o ile przedstawi w Konsulacie również stary paszport na dowód, że w Brazylji przebywał.

2. Emigranci, posiadający wezwanie imienne od krewnych lub znajomych, wzywających ich do Brazylji. Wezwania te muszą być wystawione przez władze brazylijskie.

3. Rodziny rolnicze, wyjeżdżające na osadnictwo za pośrednictwem Towarzystwa Kolonizacyjnego w Warszawie (Świętokrzyska 17). Sprawy te załatwiają również biura Syndykatu Emigracyjnego.

Pozatem mogą również wyjeżdzać osoby nie objęte w powyższych punktach, zamierzające przebywać w Brazylji dłużej niż **30 dni.** W tym jednak wypadku wyjeżdzający muszą wykazać się posiadaniem pewnej kwoty pieniędzy, a mianowicie:

a) jeśli wyjeżdza rodzina to na każde dziecko poniżej lat 12 trzeba posiadać równowartość 2 contos, czyli 2.000 zł.

b) na każdą zaś dorosłą osobę, oraz na każde dziecko ponad lat 12. należy posiadać po 3 contos, czyli po 3.000 zł. od osoby. Osoby te otrzymają wizę brazylijską tylko pod warunkiem, że przy udzielaniu wizy w konsulacie brazylijskim okażą czek na Bank w Brazylji. Należy dodać, że numer czeku wpisany będzie do paszportu.

Syndykat Emigracyjny zaznacza, że przepisy powyższe obowiązują od 1-go stycznia 1931 r. i odnoszą się jedynie do osób, emigrujących 3-cią klasą okrętami. Bliższych informacyj udziela i załatwia wszelkie formalności, oraz wyrabia emigrantom bezpłatnie dokumenty na wyjazd do Brazylji Syndykat Emigracyjny, Warszawa Marszałkowska 124 i Oddziały na prowincji.

Kto może jechać do Argentyny

Wobec licznych zapytań ze strony emigrantów, oraz w związku z ograniczeniem emigracji do Argentyny Syndykat Emigracyjny wyjaśnia, że do Argentyny obecnie mogą wyjeżdżać:

1. emigranci, którzy posiadają wezwania imienne od krewnych lub znajomych, zamieszkałych w Argentynie. Na wezwania imienne mogą wyjeżdżać tak osoby pojedyncze, jak i rodziny. Jeśli wyjeżdża rodzina z dziećmi, to w wezwaniu muszą być wymienione również imiona dzieci.

2. pozatem mogą emigrować rolnicy samotni i bezdzietne małżeństwa rolnicze.

3. rodziny rolnicze, o ile **wyjeżdżają** z dziećmi i nie posiadają wezwań z kraju pod warunkiem że okażą się posiadaniem 300 dolarów na zakup farmy.

Emigranci zgłaszający się **po wizę** argentyńską winni posiadać **ważny** paszport emigracyjny, **zaopatrzony, w** wizę Ekspozytury Urzędu **Emigracyjnego, oraz 4 świadectwa, a mianowicie:**

1. świadectwo moralności i dobrych obyczajów,

2. świadectwo stwierdzające, **że** emigrant nigdy nie był chory umysłowo,

3. świadectwo że nie uprawiał żebraniny,

4. świadectwo lekarskie o ogólnym stanie zdrowia.

Syndykat Emigracyjny zaznacza przytem, że Konsulat argentyński przy udzielaniu wizy, pobiera opłaty, **które wynoszą: 26 zł.20gr. za wizę od każdego paszportu oraz 3 razy po 87 zł. 30 gr.** za potwierdzenie trzech pierwszych świadectw. Od opłaty **wolne jest tylko świadectwo** lekarskie **o ogólnym stanie** zdrowia. Od każdej więc dorosłej osoby, posiadającej paszport opłata wynosi 238 zł. 10 gr., od żon wpisanych do paszportu opłata wynosi **261 zł.** 90 groszy. Jeśli dziecko (ponad lat 14) posiadać będzie oddzielny paszport to **opłaty** od niego wyniosą również 288 zł. **10 gr.,** tak jak od zwykłej dorosłej osoby. Nadmienia się, że wszelkie dokumenty potrzebne do Argentyny, wyrabiają biura prowincjonalne Syndykatu Emigracyjnego, oraz Centrala w Warszawie, Marszałkowska 124. bez pobierania opłat za te czynności.

Król norweski Haakon



obchodził niedawno 25-lecie panowania. Jest on wielkim zwolennikiem sportu narciarskiego, który w wolnych chwilach uprawia z dużem **zamiłowaniem.**

ZE SPORTU.

Otwarcie ślizgawki na "Cytadeli". Już został otwarty i oddany do użytku publicznego wspaniały tor łyżwiarski na Cytadeli (od ul. św. Łazarza). Ceny kart sezonowych i jednorazowych bardzo niskie. — Młodzież szkolna, oraz należący do PW. otrzymują zniżki. Codziennie koncert orkiestry 19 pp. „O.L“. Ciepła garderoba dla pań i panów.

Roczne Walne Zgromadzenie Lwowskiego Okręg. Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej we Lwowie odbędzie się 11 bm. w lokalu LZOPN. przy ul. Potockiego 10. I p. w pierwszym terminie o godz. 10-tej rano bez względu na ilość obecnych członków.

Komunikat narciarski

SŁAWSKO 2. 1. (tel. wł. „Orbisu“) Wczoraj spadł śnieg w górach w wysokości około pół metra, na dole ponad 10 ctm. Śnieg mokry, warunki dla narciarzy nieszczególne.

WOROCHTA 2. 1. (tel. wł. „Orbisu“) Warunki dla narciarzy bardzo dobre.

KRYNICA PRZED TURNIEJEM

Krynica, a z nią całe zastępy sportowców, przeżywają w tym sezonie zimowym silną emocję.

Oto rozpoczęły się tu imprezy sportowe, w wielkim stylu, które sławę Krynicy rozniosą na świat cały.

Już od świąt Bożego Narodzenia stanęły w szrankach o Mistrzostwo Polski zastępy zawodowców w saneczkach, bobletach, nartach itp.

Nowy Rok zaś otworzył właściwe turnieje, a to w dniach od 1 do 3-go stycznia 1931 Międzynarodowy pokaz łyżwiarski.

W sztucznej i figurowej jeździe na łyżwach, biorą udział: Wicemistrzyni świata Fritzi Burger (Wiedeń), Mistrzyni juniorek Liselotte Lambeck (Wiedeń), mistrzowska para Europy Olga Orgonista i Sandor Szallay (Budapeszt), wicemistrzowie Europy Rotter Baby, Szolas Làszlo (Budapeszt), mistrz juniorów 12 letni Elemèr Tertak (Budapeszt), mistrzowska para Czechosłowacji Liesl i Oskar Hoppe (Opawa).

Od dnia 2 do 6 stycznia 1931 hokejowy turniej o mistrzostwo Krynicy, z udziałem 6 drużyn: Wiener Team, Budapesti Koresolyazo Egylet, Slavia (Praga) i 3 Teamy reprez. Polski.

Dnia 6 stycznia 1931 Międzynarodowy Wielki konkurs skoków narciarskich z udziałem 20 zawodników.

Od 1 do 8 lutego 1931 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie, z udziałem drużyn Kanady i Stanów Zjednoczonych (pierwszy raz w Europie), nadto Austrji, Angli, Belgji, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Polski, Szwajcarji, Węgier, Włoch, ew. Japonji i Szwecji.

W czasie światowych zawodów odbędzie się II pokaz łyżwiarski, z udziałem: mistrza świata Karola Schäfera (Wiedeń), G. Holarsky i pary tanecznej z Wiener Eislaufverein, juniorki Budapesztu: Imredy Magda i Szilàsy Nadnika, juniorów Budapesztu: Pataky Denes i Kertesz Fèri, mistrzowskiej pary Polski : Zofji Bilorównej i Kpt. Tadeusza Kowalskiego, mistrza Polski Inż. R. Kikiewicza, wicemistrza Polski Zbigniewa Iwasiewicza.

Zjazd gości i sportowców jest b. liczny, a komisja Zdrojowa — pragnąc zapewnić wszystkim zarówno przyjemności, jak i wygody, przygotowała cały szereg niespodzianek oraz pomieszczeń w gmachach własnych i pensjonatach, które pobyt tu umilą.

G. T.

Audycje Radjowe

Program stacji lwowskiej.

SOBOTA

Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej. 16.15 Kwadrans akademicki. 16.35 Znany propagator szermierki inż. Włodzimierz Mańkowski wygłosi odczyt na temat: „O mistrzach szabli i szpady w Polsce“. Odczyt ten będzie transmitowany na wszystkie stacje P. R. 22.15 Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. koncertu fortepianowego p. Heleny Ottawowej, poświęconego Chopinowi. 23.00 Ciekawa audycja „Kabaret egzotyczny“ w opracowaniu p. Stanisława Machniewicza.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—13.0 Koncert z płyt gramofonowych. 13.0—15.50. Przerwa. 15.50 Transmisja z Krakowa. „Kryzys w żegludze pasażerskiej na Atlantyku“ — wygłosi dr. W. Ormicki. 16.15 Kwadrans akademicki. 16.35 „O mistrzach szabli i szpady w Polsce“ — wygł. inż. Włodzimierz Mańkowski. Transmisja na wszystkie stacje P. R. 17.00 Transmisja z Wilna. Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 18.00 Transmisja z Krakowa. Program dla dzieci. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Transmisja z Warszawy. Komunikaty Centralnego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu roln. 19.40 Transmisja z Warszawy Prasowy Dziennik Radjowy oraz Lwowski kącik Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. 20.00 Transmisja z Wilna. Słuchowisko. Magdalena Samozwaniec „Na ustach grzechu“ w opr. radjof. Witolda Hulewicza. 20.45 Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka. 21.15 Transmisja z Warszawy. „W słońcu i kwiatach“ wygł. p. red. Nar. 21.30 D. c. koncertu muzyki lekkiej. 22.00 Transmisja z Warszawy. P. Maciej Gruszczyński wygł. feljeton p.t. „W budzie na Szczepańskim placu“. 22.15 Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje P.R. 20 min. poświęconych Chopinowi. Recital fortepianowy p. Heleny Ottawowej. 22.50—23.00 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Kabaret egzotyczny w opracowaniu p. Stanisława Machniewicza.

NIEDZIELA

Audycje własne Radjostacji Lwowskiej. Godz. 14.20, 14.50 i 15.20 lwowskie koło Mandolinistów „Hejnał“, ktorego produkcje cieszą się wśród radjosłuchaczy wielką wziętością, odegra w przerwach między odczytami rolniczemi, szereg utworów: Koncert ten transmitowany będzie na wszystkie stacje polskie. — 16.00 Tygodniowa programowa skrzynka pocztowa — na liczne listy radjosłuch. odpowie dyr. programowy p. J. S. Petry. —16.55 Ciekawa jak zwykle, audycja „Trzy pytajniki“. —19.45 p. Zygmunt Sobotta wygł. b. ciekawą prelekcję pt. „Wrażenia niewidomego z podróży zagranicę“.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 Transmisja z Warszawy. Mecz bokserski „Czechosłowacja—Polonja“ w sali Colosseum. 12,45 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.50 Transmisja z Warszawy. II-ga część Poranku Symfonicznego z Filharmonji warsz.14.00 Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy. 14.20 Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. Koncert lwowsk. Koła Mandolinistów „Hejnał“ pod dyr. p. Adama Eplera. 14.30 Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy. 14.50 D.c. koncertu mandolinistów. 15.00 Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy. 15.20 D.c. koncertu mandolinistów. 15.40 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci i młodzieży i dzieci starszych. 16.00 Programowa skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dyrektor programowy p. J. S. Petry. 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 Transmisja z Warszawy. „Czy car Aleksander I. był katolikiem?“— wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 16.55 ???— Trzy pytajniki p. Marjusza Nowiny. 17.10 Płyta gramofonowa. 17.15 Transmisja z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.30 Koncert z płyt gramofonowych. 17.40 Transmisja z Warszawy. Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego.19.00 Rozmaitości. 19.25 Transmisja z Warszawy. Feljeton pt. „Maszyna rusza“ — wygł. p. Jan Otmar Berson. 19.40 Płyta gramofonowa. 19.45 „Wrażenia niewidomego z podróży zagranicę“ — wygł. p. Zygmunt Sobotta. 20.00 Transmisja z Warszawy. Słuchowisko pt. „Ładna historja“ de Flers'a i Caillavet'a. 20.30 Transmisja z Warszawy. Koncert. 21.10 Transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki. Villiers de l'Isle Adam: „Przygoda Tse — i — la“. 21.25 Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 22.00 Transmisja z Warszawy. Feljeton pt. „Obrazki uliczne z Tokio“ — wygł. p. Minister Pełnomocny Zdzisław Okęcki. 22.15 Transmisja z Krakowa. Koncert. 22.50—23.00 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.0—0.15 Transmisja z Warszawy. II-a część rewji p. t. „Złote szaleństwo“ z Teatru ‚Morskie Oko‘.

Giełda akcyjna lwowska

Lwów, dnia 2. I. 1931.

Obroty giełdowe:

4 i pół Kom. P. B K. 44.— 45.—
Bank Polski 153.50 154.—
Chodorów 116·— 115.75
Gazolina 24·—
Gazy wsch. 17.—
8 proc dol. Hipot. 80
4 proc Hipot. 41
Pokred 110
Dolarówka 54.50 55.—
Inwest. 96.— 97—
5 proc. Konwersyjna 49.125
4 i pół proc. A.Bku Hipot. 45.—
8 proc. Tow. Kred. Miej. 90—90—50
8 proc. dol. Tow. Kred. Ziem. 16 i pół letnie 90
„ „ 33 „ 80
Pocisk 1.75
Tespy 94.—
4 i pół Z. B. Kred. 36.— 37.—
8 proc. dol. TKZ. 33-letnie 79
„ 16 i pół „ 89
4 proc. T. K. Z. 45
10 proc. oblig. T. K. Z. 105
4 proc. lok P, B, K. 38,—
Chybie 23.50

Giełda zbożowa lwowska

Lwów, dnia 2 stycznia 1931

Na Giełdzie większe obroty w owsie, przy cenach nieco silniejszych, w innych artykułach skromne obroty pozagiełdowe po cenach w w ramach dotychczasowych notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

loco Podwołoczyska	Kursa ustalone na podstawie cen giełd. od	cen giełd. do	cen rynkowych od	cen rynkowych do
Pszenica kraj. dwor.ex 930 756 g, 1.			22.75	23.25
„ zbiorowa	20.75	21.25		
Żyto małop. jednol.	16.25	16.50		
„ zbiorowe	15.50	15.75		
Jęczmień małop. dw. jednol.			18.50	19·—
Jęczmień przemiałowy	14.75	15.25		
Owies małop.	18.75	19.25		
Owies zadeszczony ex 1930 441 g. 1.			18.—	18.50
Ziemniaki przemysł.	4.—	4.50		
Fasola krajowa			30.—	32.—
Fasola krasa			29.—	30.—
Wyka czarna			21.25	22.25
Wyka szara			18.50	19.50
Kukurudza rumuńska			22.—	23.—
Bobik			23.—	24.—
Siano słodkie			7.—	8.—
Hreczka			25.—	26.—
Len			49.—	50.—
Rzepak ozimy			42.50	43.50
Otręby żytnie			10.—	10.50
Otręby pszenne			11.50	12.—
Kasza hreczana			47.—	29.—
Makuchy lniane			26.—	27.—
Koniczyna czerwona	180.—	200.—		
Mak niebieski			95.—	101.
Mak siwy			70.—	75.—
Łubin niebieski			17.—	18,—
Worki			1.10	1.30
Kasza jaglanna			57.—	58.--
loco Lwów				
Pszenica kraj. dworska			24.25	24.75
„ zbiorowa			23.25	23.75
Żyto małop. jednol.			18.75	19.—
„ zbior.			18.—	18.25
Mąka pszenna			44.—	45.—
„ żytnia			31.50	32.—
Owies małop.			21.25	21.75
Otręby żytnie			10.50	11.—
Otręby pszenne			12.—	12.50
Kasza jęczmienna			33.—	34.—
Pęcak			34.—	35.—
Jęczmień przemiał.			17.—	1750

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Lwów, 2 stycznia 1931

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8·89·50

W transakcjach międzybankowych płacono: Nowy Jork 8.91'30-8·91'45, Londyn 43.31-43.34, Paryż 35.05-35.08, Praga 26.45-26.48, Wiedeń 125.55-125.65, Berlin 212.70-212.80 Zurych 173.05-173.15.

Tendencja silniejsza.

PIENIĘŻNA GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 2 stycznia 1931.

Dolary St. Zj.	8·89·06	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·65·00	Holandja	359·28·00
Kopenhaga	238·65·00	Londyn	43·33·25
Nowy Jork	8·91·04	Paryż	35·06·00
„ „ kabel	8·92·20	Bukareszt	5·30·00
Berlin	212·70·00	Szwajcarja	173·19·00
Praga	26·47·00	Wiedeń	125·64·00
Sztokholm	239·50·00	Gdańsk	173·230
Włochy	46·73·30	Budapeszt	156·14

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 mm w 1 szpalcie (szer. 65 mm) na pierwszej stronicy zł. 0.65,— w tekście redakcyjnym zł. 0.55,— w rubryce „Nadesłane“ (tylko jedno-szpaltowe) zł. 0.40,— w zwyczajnych ogłoszeniach (za tekstem) zł. 0.30,— nekrologi zł. 0.40. Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0.10,— dla poszukujących pracy zł. 0.05 (pierwsze słowo liczy się podwójnie). Za miejsca zastrzeżone dolicza się 25 procent. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były z góry zapłacone. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Drobne ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscowe do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia.

Wydawca: „Drukarnia Kresowa“ Spółka z ogr. odp. Odpowiedzialny redaktor Turzański Kazimierz
Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ, Sp. z ogr. odp. Mochnackiego 48 Telefon 92-46.